1821

* *

POSIEDZENIE PUBLICZNE

KRÓLEWSKO-WARSZAWSKIEGO

UNIWERSYTETU.

NA UCZCZENIE PAMIĄTKI

UCZONYCH MĘŻÓW A MIANOWICIE POLAKÓW

PRZY UKOŃCZENIU KURSU ROCZNEGO NAUK

ODBYTE.

DNIA 31 LIPCA 1821 ROKU.

W WARSZAWIE

W DRUKARNI N. GLÜKSBERGA KSIĘGARZA I TYPOGRAFA UNIWERSYT.

Wojew. i Miejska Biblioteka Publiczna
Nr 203500
LUBLIN
im. H. ŁOPACIŃSKIEGO

378 : 06.053(04)

ZAGAIENIE POSIEDZENIA

PRZEZ

REKTORA X. W. SZWEYKOWSKIEGO.

Dzien dzisiéyszy, w którym składamy dziękczynienie Opatrzności, że nam raczyła błogosławić prace nasze całoroczne, przeznaczony iest oraz na uczczenie pamięci sławnych nauką mężów, a mianowicie rodaków. Lubo rzecz sama łatwo domysł nastręcza, co było powodem do takowego ustanowienia, z tém wszystkiém, przy piérwszym obchodzie téy uroczystości, poczytaliśmy za obowiązek urzędu naszego, zwrócić uwagę młodzieży na ważność w tém zamiaru, przez okazanie korzyści, iakie z wiadomości o ludziach niepospolitych, o ludziach różnym rodzaiem nauk wsławionych, odnieść możemy. Zważaiąc Zwierzchność Uniwersytetu inne ustanowienie, które dla Uczniów naszych przeznacza nagrody honorowe w medalach złotych, za naylepsze rosprawy w danych materyach wypracowane, i widząc styczność celu ustanowienia tego z powyższém; osądziła za rzecz przyzwoitą, obie te uroczystości w iednę połączyć, i razem obie, przy ukończeniu kursów rocznych, obchodzić.

Odtąd więc i wy, młodzieży, będziecie czynnie do téy uroczystości należéć. Nauczyciele wasi, stawiąc wam przed oczy wzory mędrców, przypominać będą godność i zacność człowieka; a uwieńczone usiłowania wasze dadzą wam uczuć słodycz każdego kroku, który was do nich przybliży. Przykłady osób wyższych oświeceniém, ocucać w was będą wrodzony popęd do doskonałości, iakiéy Stwórca dozwalaiąc człowiekowi, chciał go mieć sobie podobnym; pochwalone próby sił waszych, dadzą wam poznać roskosz z pokonanych w tém dążeniu trudności. Wierne obrazy ludzi naysławniéyszych, wystawuiąc ich wielkość, nieutaią ułomnéy ludzkiéy natury; nagrody honorowe uczyć was będą, iak ożywione szlachetne uczucia tryumfować mogą z wrodzonéy nam słabości. Błędy i prawdy wyiaśnione przez mędrców będą przestrogą, iak człowiek nigdy ufać sobie niemoże; dobrze przyięte początkowe badania wasze, będą dla was przekonaniem, iak iest miłém i pożytecznem poszukiwanie prawdy, iak przyiemném i zachwycaiącém iéy rozpoznanie od fałszu. W żywotach mędrców uyrzycie, iak w zwierciedle dobro naywyższe człowieka, na iego umysłowém i moralném ukształceniu zasadzone, szczęśliwość zaś wszystkich na iego upowszechnieniu; w nagrodach przez was otrzymywanych, publiczność mieć będzie skazówkę, ile się po was w tym względzie spodziewać może nasza społeczność. Słowem, obrazy mędrców tém dla was będą, czém był posąg pierwszego pogromcy Persów

dla Temistoklesa, a pozyskany przez was samych oklask, tém będzie, czém były dla niego pierwsze w radzie i obozie powodzenia. Posąg Milcyadesa niebyłby sprawił nocy bezsennych w młodym bohatérze, gdyby nie był otoczony przedmiotami, które chwałę iego nieśmiertelną wyobrażały; Chwała więc ludzi znakomitych równie nauką iak cnotą, chwała własna, któréy słodkich przy nagrodach kosztuiecie owoców, niechay będzie zaręczeniem, że w całém życiu waszém za tém się iedynie ubiegać będziecie, co stały dla was pożytek, co rzetelne kraiu dobro, co wielkość prawdziwą osób poiedynczych, co trwałą szczęśliwość wszystkich razem stanowi.

RZECZ

O SALOMONIE MAIMONIE FILOZOFIE POLSKIM.

> Zwar arm und dürftig, aber in keinem Widerspruch mit mir selbst befangen, keines Menschen Feind, und iedes redlichen aufrichtiger Genosse.
>
> Friedrich Buchholtz.

Mam zadość uczynić obchodowi przeznaczonemu na pamiątkę Rodaków, którzy się wsławili w Rzeczy pospolitéy uczonych, w tém to państwie nieznaiącém dla siebie żadnych granic zmysłowych!

Stosuiąc się w téy mierze do mego powołania, poświęcę słabą mowę wiekopomnemu mężowi, który naychlubniéysze usiłowania na to szczególniéy łożył, by dadź poznać prawa ludzkości w swiętych stosunkach, iakiemi są związki towarzyskie.

Mała iest wprawdzie dotąd liczba Polaków w Filozofii Prawa znakomitych, względem tych, którzy się w innych wsławili naukach; iuż przecię i z téy szczupłéy garstki ziemia nasza pysznić się może, wydawszy takich, co śmiało poszli w zapasy z naypierwszemi Prawa natury w ostatnich czasach nauczycielami. Jakoż istotnie głośna w swiecie z tylu względów sława Imienia Polskiego wzrosła tém mocniéy, odkąd Historya Prawa natury w rzędzie mędrców w téy ważnéy gałęzi Prawa epokę stanowiących, pomieściła także Salomona Maimona. Filozofa, którego Jeniusz uczonych zadziwił Germanów (1). Mniemam tedy, że włożonemu na mnie przez Kro-

(1) Niemieccy Pisarze o Prawie natury, iako to Jan Kaspar Hofbauer w swém dziele: Naturrecht aus dem Begriffe des Rechts entwickelt. Halle, 1795. i inni w téy części nauki Prawa sławnieysi, mieszczą Salomona Maimona w liczbie tych, którzy w Prawie natury naywiększe zrobili postępy, iako to obok Fichtego, Heidenreicha, Reinholda, Schaumana, Schmalza i tylu im podobnych. Zobacz także Jana Gottlieba Bühle Historyą teraznieyszéy filozofii od wskrzeszenia nauk aż do Kanta. T. VI. Sect: V. R. II. tudzież: Histoire comparée des Systems de philosophie par Degerando T. II. Chap. XVII.

lewski Uniwersytet obowiązkowi dzisiéyszemu, choć w części odpowiem, gdy w krótkości przebiegnę życie wzmiankowanego dopiero ziomka, który w zawodzie nauk filozoficznych, w szczególności w nauce Prawa natury razem z Kantem nieśmiertelnym w tych naukach Reformatorem (2) o zwycięzką dobiiał się palmę.

Biografiie, które znakomici w swiecie ludzie sami o sobie piszą, uważane są za wierne obrazy ich sposobu myślenia, tudzież czasowych okoliczności w których żyli, i za rzetelne tychże przed potomnością usprawiedliwienie się z życia. Z takiego to zrzódła zachowanego nam przez Maimona, (3) czerpałem wiadomości o nim podać się maiące, korzystaiąc przytem z Rapsodyów Jozefa Wolfa, który nieodstępnym prawie iego będąc przyiacielem, tém więcey interesuiącym stał się tegoż Biografem (4).

Pomienione dopiero zrzodło z opisu życia własnego, tem godniéysze iest wiary, że się Maimon w przedmowie do drugiey iego części z tą wielce go charakteryzuiącą tłómaczy szczerością » iż daleki od zarozumiałości, starał się w swéy Biografii nic nie ukryć, ani ubarwić, co sam w sobie uważał bydź niedoskonałém, z przywiązania do prawdy, dla któréy dochodzenia opuścił kray oyczysty, i familią, i postanowił sobie téy prawdzie wiernym pozostać, chociażby ona dla niego i familii szkodliwą stać się miała. Chciał oraz, iak sam tego używa porownania, z własnéy Biografii zrobić Inwentarz umysłowego maiątku swoiego, wskazuiąc w stanie czynnym, iak da-

---

(2) Niemoże podpadać żadnéy więcéy wątpliwości, co przez wszystkich Uczonych zostało przyznaném, iż Kant stał się Reformatorem iak całéy Filozofii, tak w szczególności Prawa natury, przez swe dzieło epokę w téy nauce stanowiące pod tytułem: « Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre » odznaczywszy w niém granice Prawa natury, dziś właściwiéy zwanego Filozofią Prawa, od Nauki moralney; o czem przekonywaią dzieła wzmiankowanego Hofbauera, Karola Fried. Chryst. Wenka i licznych innych.

(3) Wyszła ta Biografia w Berlinie 1792 r. pod Tytułem: Salomon Maimons Lebensgeschichte von ihm selbst geschrieben und herausgegeben von K. P. Moritz in 2 Theilen.

(4) Tytuł tego pisma iest: Maimoniana, oder Rhapsodien zur Charakteristik Salomon Maimons, aus seinem Privatleben gesammelt von Sabathia Jozeph Wolf Doct. Med. Berlin, 1813.

lece się zbliżył do celu człowiekowi zamierżonego, w stanie zaś biernym mieszcząc to wszystko, cokolwiek mu ieszcze do iego udoskonalenia brakowało.

W życiu ludzi sławnych interessuie wszystko, częstokroć nawet okoliczności w innym stosunku mniéy znaczące: podobnie i co do Maimona, pomnieysze także szczegóły w rysie życia iego wielką na siebie uwagę ściągaią, dla tego zwłaszcza, że przez otaczaiące go długo ciemności, nie powolnym iak inni przedzierał się krokiem, lecz się przez nie przebił, i lotem orła śmiało ku słońcu się wznoszącego, nagle zbliżył się do naywyższego odwiecznéy prawdy światła. Wczém zaś niemniéy życie Maimona każdego interessować musi, iest to, iż ze wszystkich iego okoliczności tworzy się pasmo ciągłych pomiędzy urodzeniem a zgonem Maimona udręczeń, co w tém większe wprawia zadumienie, iak przy tych niezliczonych dla siebie przeszkodach, mógł ieszcze wzbić się do tego doskonałości szczytu, na którym stanął. Czule on to opisuie w tém miéyscu, gdzie wspomina o téy części życia naypięknieyszy wiek iego zaymuiącéy, którą w Polsce aż do oddalenia się z niey, w środ różney nędzy i niedostatku, bez żadnych środków do oświecenia się przepędził. Tak wiele wrażenia czyniła na niego ta epoka, że piszącemu o niéy z czułości często pioro wypadało.

O iak często Historya w nayposępniéysze pogrąża myśli, wystawiaiąc w rzędzie zmian losów ludzkich te okropne widowiska: iż częstokroć mężow z naywiększemi Jeniuszami współczesni poznać nie chcieli; iż takowi w własnym kraiu przytułku znaleść nie mogli; iż im zazdrość i stronnictwo goryczą życie przepełniały; iż czułość ich tém postępowaniem rozdrażniona, w końcu oddawać się musiała rospaczy, widząc wszędzie ścigaiących siebie wrogów; widząc się zniewolonemi, albo przez długi lat szereg ięczyć w domu obłąkanych jak Tasso; albo uciekać z niewdzięczney a przez siebie wsławioney oyczyzny iak Dante; albo w odległych kraiach, iak nie ieden, chleba szukać; albo co ieszcze gorsza, i na oyczystéy ziemi w zakącie z nędzy ginąć; gdzie dopiero nad grobem takowego męczennika zapóźne odezwały się żale, i potomność lepiéy oceniaiąca zasługę, martwe iego wieńczyła czoło, na którém ieszcze niezginęły rysy nieszczęść doznanych! Lecz odwróćmy oczy od tych smutnych obrazów, a dążmy do celu na początku założonego.

Salomon Maimon urodził się z rodziców Izraelitów w roku 1754 (5) w Litwie, mieście Nieświeżu, dawniészéy Rezydencyi Xiążąt Radziwiłłów (6). Wcześnie bardzo okazał Maimon rzadką bystrość rozumu (7) i naywiększą do nauk gorliwość (8); a że oyciec iego był z liczby tych uczonych Izraelitów, których zowią Talmudystami (9), zatém pragnął syna także w téy nauce udo-

---

(5) Ten rok urodzenia podaie w zmiankowany Biograf Wolf, zaś podług kontynuacyi Dykcyonarza uczonych przez Jöchera wydanego, tudzież podług Biographie universelle ancienne et moderne, nakoniec podług ostatniey edycyi Dykcyonarza pod Tytułem: ConversationsLexicon rok urodzenia Maimona podany iest 1753, które to daty tak bliskie siebie wykazuią widoczną pomyłkę zaszłą w Gazecie: Allgemeine LitteraturZeitung Nro 63 z daty 1go Kwietnia 1801. wzmiankuiącéy iakoby roku 1735 był urodzony; sam zaś Maimon nigdzie w swéy Biografii wieku swoiego nienaznaczył.

(6) Anekdoty szczególniéysze dotyczące się współczesnego Maimonowi Xięcia Radziwiłła, opisane są w Rozd. XII. C. I. własnéy iego Biografii; niemniéy interessuiącém iest wtém dziele opisanie statystyczne kraiu polskiego na samym wstępie umieszczone; iako też stanu ówczasowego szkoł żydowskich w R. IV. a naybardziéy wyobrażenie żydowskiéy religii od iéy początku aż do naypóźniéyszych czasów, tudzież sekt żydowskich w R. XV. i następnych teyże części.

(7) W szóstym roku wieku swego czytaiąc Maimon z oycem Biblią, w miéyscu, gdzie są słowa, « Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię » przerwał czytanie zapytaniem: kto stworzył Boga? a gdy mu oyciec odpowiedział, że Bóg był od wieków, on się ciągle przy tem upierał, iż przecię kiedyś swóy wziąść musiał początek. Zobacz R. III. własnéy Biografii Maimona.

(8) Miał także wiele upodobania w naukach i sztukach pięknych, szczególniéy w malarstwie, i trafne są w tych przedmiotach zdania iego. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 88, 235, 237. tudzież własną iego Biografiią R. III. i XIII.

(9) Talmud iest zbiorem praw dotyczących się rolnictwa, ogrodnictwa, obrzędów świątecznych, stosunków małżeńskich, sporów prawnych, służby kościelnéy i ofiar, nakoniec przepisów co do oczyszczenia. — Autorem główney iego części zwaney Misna był Rabbi Jehuda Hanassi, zwany także Rabbenu Hakades. Niektórzy z uczonych upatruią w Talmudzie podobieństwo do Pandektów Rzymskich. Zobacz R. XV. C. I. własnéy Biogr. Maimona, tudzież Wenka Encyklopedyą Prawa.

skonalić: Maimon iednak w innych książkach, mianowicie kabalistycznych (10) więcéy sobie podobał, i czytaniu takowych oddawał się po nocach, mimo zakazu rodzicielskiego, pozostaiąc zamknięty w Bożnicy, gdzie tego rodzaiu książki zachowywano. Już w 9 roku życia tak daleko w zawiłéy nauce Talmudu postąpił, że częstokroć w dysputach oyciec mu ustępować musiał; w 11tym zaś roku, przez swą niezmordowaną pilność do tego stopnia biegłość w piśmie świętém doprowadził, że go iuż zdolnym na urząd Rabina sądzono. Obok tego, w szczególniéyszy iak opisuie sposób, przekonywaiący o iego nadzwyczaynym dowcipie, nabył początkowych wiadomości w Historyi, Astronomii (11) i innych częściach Matematyki, lecz brak książek po-

---

(10) Kabala znaczy u Izraelitów podanie. Nauka to nazwisko nosząca za boską u nich uważana, obeymuie nie tylko te taiemnicze wiadomości, których im publicznie nie wolno udzielać, lecz także wskazuie metodę wyprowadzania praw nowych z ustaw w Piśmie Stém znayduiących się; zawiera przytém ustawy które Moyżeszowi na górze Synai ustnie podane bydź miały. Dzielą ią na teoretyczną i praktyczną. Pierwsza iest nauką o Bogu, iego własnościach, o początku świata i t. d. druga o sposobach wpływania na przedmioty natury przez swięte imiona Boskie. Cała ta nauka początkowo składać się musiała z Psychologii, Fizyki, Nauki moralnéy, Polityki i innych, wyobrażanych przez symboły i hieroglify, których tayne znaczenie mogącym tylko takowe poiąć udzielanem było. Zobacz R. XIV. C. I. Biogr. Maimona.

(11) Maiąc dopiero lat siedm, żadnych ieszcze niepowziąwszy zasad w Matematyce, naywiększą uczuł radość z znalezionéy pomiędzy książkami oyca Astronomii przez Dawida Gansa, Rabina z Pragi, w hebrayskim ięzyku napisanéy, który z sławnym Tychonem Brahe czynił astronomiczne postrzeżenia na Obserwatorium w Kopenhadze. Nie mogąc iéy czytać w obecności oyca, który mu prócz Talmudu wszelkie inne zakazał książki, po nocach przy świetle ze szczep smolnych nad tą Astronomią niedosypiał, póki sam od siebie niedoszedł składu kuli niebieskiéy i przeznaczenia każdego koła na niéy znayduiącego się. Kula takowa w wzmiankowanéy książce w iedney tylko figurze wystawioną była, do któréy obięcia autor radził czytelnikowi sprawić sobie albo zwyczayny globus albo tak zwaną sphæram armillarem; postanowił tedy ułożyć tę ostatnią sferę z plecionki rózg, a gdy tę robotę ukończył, iuż potém całą książkę zrozumiec zdołał. Babka iego widząc, że się po nocach nad temi pokrzyżowanemi z rozg kolami zastanawiał, w obawie czy nie dostał pomieszania zmysłów. doniosła o tém oycu wskazawszy mu razem mieysce, w którém syn ów czarodzieyski instrument zachował; który gdy się syna zapytał, coby ta plecionka znaczyła,

stąpić mu w tych naukach nie dozwolił. Równie żadnéy nie miał sposobności do nabycia obcych ięzyków, któreby mu dopiero otworzyły były całe nauk pole ; był bowiem zniewolony domowemi okolicznościami, (maiąc iuż w 14 roku familią), dla iéy utrzymania, cały swóy czas obracać na dawanie współziomkom swoim prywatnych lekcyy w naukach u nich zwyczaynych. W latach dalszych młodości, uniesiony coraz większą do nauk żądzą, znalazł sposób prawdziwie téy tylko żądzy odpowiadaiący, nauczenia się czytać w ięzyku niemieckim, bez żadnego przewodnika, co dziwniéysza bez Grammatyki, przez same zgadywanie liter: (12) w którym to ięzyku późniéy owe głębokie wydał dzieła, które nigdy nieprzestaną bydź Polski zaszczytem.

---

ten mu zaczął obiaśniać przeznaczenie kół i zachodzące w nich obroty ciał niebieskich. Lubo Oyciec nie wszystko mógł rozumieć, cieszył się przecięż nie mało, że bez wszelkiego przewodnika i bez początkowych zasad trudne o Astronomii dzieło wytłomaczyć sobie był w stanie. Zobacz R. III. C. I. włas. Biografii Maimona. Jakich ztąd dalszych postępów w Astronomii spodziewać się należało po Maimonie, gdyby tylko w téy nauce był miał pomoc? Polska niemogąc iuż drugiego mieć w nim Kopernika, swego przecięż byłaby także miała Herszla!

(12) Sposób ten nauczenia się czytać po niemiecku zasadzał się na tém: spostrzegł Maimon, iż niektóre bardzo ogromne książki hebrayskie po kilka alfabetów arkuszy w sobie zawierały, i że liczba tych arkuszy nie mogła bydź oznaczoną samemi hebrayskiemi literami, lecz iuż w drugim i dalszych alfabetach innych znaków pismiennych użyć musiano, za które pospolicie służyły niemieckie i łacinskie litery. Niemaiąc ieszcze naymniéyszego o drukarstwie wyobrażenia, bo sobie wystawiał, iż na książkach tak wybiiano iak na płótnie, to iest na każdey stronnicy oddzielny model pisma; z umieszczenia obok siebie u dołu arkuszy różnych znaków pismiennych wnosił, że musiały bydź temi samemi w swych ięzykach literami, iakiemi były na ich czele stoiące litery hebrayskie, iako to, że niemieckie i łacińskie A, obok hebrayskiego Aleph położone, także pierwszą swego alfabetu literą bydź musi. Tak powoli pismo niemieckie i łacińskie nauczył się poznawać, przez ten zaś sposób decyfrowania następnie rozmaite tych ięzyków litery w całe słowa kombinował. Obawiaiąc się przecięż ieszcze, aby ta iego praca daremną nie była, gdyby znayduiące się znaki pismienne obok liter hebrayskich czém inném bydź miały, iak odpowiadaiącemi im literami; gdy mu przypadkiem kilka kartek z książki niemieckiéy w ręce się dostało, zaczął na nich czytać, i tu niewypowiedzianą uczuł roskosz, a razem zdumiał się nad sobą samym, że z związku liter wypadły mu słowa zgodne z temi, których się dawniéy

Odkąd w sposób wzmiankowany zbogacił się iednym z nayuczeńszych dzisiay języków, popęd w nim do nauk nie znachodził więcéy dla siebie granic. Dowodem tego będzie zapewnie dostatecznym z licznych innych ta iedna okoliczność, że gdy powziął wiadomość, iż w okolicy owczasowego pobytu iego pewny Rabin zbiór znaczny ksiąg niemieckich posiadał, wsród mrozów pieszo do niego pośpieszył, i takowe podróże czasem po kilkadziesiąt mil dla samego zobaczenia rzadszych książek odbywał. — Wzmiankowana dopiero literacka pielgrzymka wiele stanowiącą była w życiu Maimona, z niéy bowiem wrócił do domu z zapasem pozwolonych sobie książek, pomiędzy któremi były stara optyka i fizyka przez Sturma wydana. Książki te, iak powiada nasz Filozof, nagle mu oczy otworzyły; rozumiał że w nich znalazł klucz do wszystkich taiemnic natury, dowiedziawszy się z czego pochodzi rosa, deszcz i t. p. w Atmosferze odmiany. Powzięte tego rodzaiu wyobrażenia i zasady Filozofii Kartezyanskiéy, starał się natychmiast udzielać swym ziomkom, próżne iednak w tém były iego usiłowania, nie mógł pokonać ich przesądów i zabobonów.

Tak nienasycona chęć do nauk z iednéy strony, z drugiéy coraz bardziéy pogorszaiące się położenie domowe, skłoniły Maimona dla zaspokoienia pierwszéy i polepszenia ostatniego, udać się do kraiów niemieckich, gdzie sobie zamierzył, pod płaszczem nauki lekarskiéy, udoskonalić się w innych przez siebie bardziéy polubionych naukach. — Zostaiącemu bez żadnego sposobu do podięcia téy dalekiéy podróży, przyiaźń współziomka wiele ułatwiła; za którey pomocą stanąwszy w stolicy Prus xiążęcych, na pierwszym zaraz do niéy wstępie, od znayduiących się tamże uczniów Medycyny, nie małego dla siebie doznać musiał upokorzenia; ci bowiem żartować sobie poczęli z dorosłego Israelity, z zapuszczoną brodą, w lichéy odzieży, tłómaczącego się trudnym do zrozumienia dla nich iężykiem, zmieszanym z hebrayskiego, teraźniéyszego żydowskiego, polskiego i rossyiskiego, który zaledwie co początki iężyka niemieckiego powziąwszy, był iuż w opinii rozumienia go i posiadania różnych umieiętności i nauk. Lecz w krótce sami upokorzonemi

---

na pamięć nauczył. Samo przypomnienie tego sposobu nauczenia się czytać rozrzewniło go mocno w późniéyszym wieku, przy Biografiii pewnego Anglika, który także sławnym został autorem, a podobnie dopiero w roku ośmnastym życia, służąc, sam się alfabetu nauczył. Zobacz R. XIII. C. I. własn. Biografii Maimona i Rapsodie Wolfa p. 230, 231.

Nr 203500 II
LUBLIN

zostali, gdy Maimon podane mu przez nich Mendelsohna (13) dzieło, pod tytułem Fedon, hebrayskim obiaśniać zaczął ięzykiem. Zadziwieni stanęli, słysząc, iak młody Filozof Polski, ducha Filozofa Pruskiego z naywiększą zgłębiał łatwością. Tyle ich to dla niego zainteressowało, że mu iak naymocniéy radzili, udać się do saméy Królów Pruskich stolicy, w którèyby cele swoie nayprędzéy widzieć mógł dopięte. W téy dalszéy podróży, wśród mieszkańców których pomorskiego dyalektu nierozumiał, podobnie iak oni iego rozumieć nie mogli, bez żadnego grosza, iuż był bliski kresu życia z nayokropniéyszego głodu, gdy i wstydliwość pokazywania się w nędzarskiéy odzieży zniewalała go od własnych stronić rodaków (14). Po takiéy to blisko dwumiesięcznéy walce z naywiększym niedostatkiem, iuż iuż upadaiąc pod ciosami prześladowczego losu, uyrzał szczyty Berlina tyle przez siebie pożądanego, w którym się spodziewał znaleść koniec swych udręczeń, w którym sobie tuszył widzieć spełnione naygorętsze swe życzenia. Lecz nieszczę-

---

(13) Mendelsohn podobnie iak Maimon z Izraelitów pochodzący, był wielkim wieku 18go Filozofem. Wprawdzie nowych nieustanawiał systematòw, lecz system Wolfa i Leibnitza poprawił. Szczególniéy go znamionuią dokładność w wyobrażeniach i ich podziałach, tudzież subtelne dystynkcye przekonywaiące razem o iego wielkim dowcipie i głębokich myślach, Z natury był skłonnym do namiętności, przez długą iednak wprawę w stoicyzmie nabył nad sobą wielkiego panowania. Łączył także gruntowną znaiomość ludzi, i był bardzo szczęśliwym w poznawaniu głównych ich charakterów tudzież skłonności, składaiących że tak nazwać moralną maszynę człowieka, słowem znał mechanikę duszy. Mendelsohn w swych rozprawach filozoficznych niezaymował się drobnostkami, lecz rozbierał w nich naywaźniéysze przedmioty, iako to Teologią naturalną, Naukę moralną, zastanawiał się nad nieśmiertelnością duszy i t. d. Całkowity sposób myślenia i zasady tego Filozofa Pruskiego opisane są przez Maimona w R. XII. C. II. własnéy Biografii.

(14) W podróży na Szczecin do Berlina wybrał się tylko z kilku sucharami i śledziami, a płynąc na statku, na twardych przez pięć niedziel musiał sypiać workach, i nic ciepłego w ustach nie miał. W drodze z Szczecina nie maiąc iuż ani grosza, gdy się nad swym nędznym zamyślał staném, w którym z braku posiłku i z trudòw iuż i na siłach był opadł, zapłakał. Ledwo potém przywlókł się do bliskiéy karczmy, gdzie lubo znalazł współwyznawcòw, iednak za ostatnią którą miał przy sobie łyżkę żelazną, dopiero po długim błaganiu szklankę kwaśnego dostać mógł piwa. W téy całéy podróży przez siedm tygododni odświeżyć nie mógł koszuli niemaiąc drugiéy i t. d. Zobacz Rapsod: Wolfa p. 30 i 31.

ściom Maimona dalekie ieszcze były granice! — W mieście tém nie mogą się znaydować publicznie ubodzy, a dla témczasowego zaopatrzenia ubogich Israelitów, przeznaczony iest oddzielny dom za miastem, gdzie przed dalszém ich umieszczeniem, przez starszych śledzone są okoliczności życia tych przybyszów nieszczęśliwych. — Wrogi nie przyiazne Maimonowi poznały go i w tem iego schronieniu! Odwiedzaiącemu właśnie to miéysce Rabinowi Berlinskiemu, z wrodzoną sobie otwartością opisał Maimon cały bieg życia i wynurzył zamiary, które sobie w Berlinie osiągnąć założył; a wdawszy się z nim w rozmowę uczoną, przytém okazawszy mu napisany przez siebie Komentarz nad dziełem wielkiego Imiennika swego noszącém tytuł More Newochim (15), dał się od razu poznać całkiem z swego od przesądów żydow-

(15) Dzieło to wydaném zostało przez Moyżesza Ben Maimona albo Maimonidesa który był rodem z Korduby w Hiszpanii, i żył w wieku 12 kiedy ieszcze Maurowie w Hiszpanii panowali. W tenczas to Hiszpania i Francya właśnie w odwrotnym iak późniéy do siebie były stosunku: bowiem w Hiszpanii kwitnęły nauki i sztuki, i kray ten do wysokiego pomyślności stopnia doszedł, Francyą zaś polityczne zaburzenia, a przy nich ciemnota i barbarzyństwo uciskały. Za życia Maimonidesa liczne były w Hiszpanii Akademie i Uniwersytety, i nauki wszelkiemi sposobami wspierano i zachęcano, a żydom nie tylko zapewnioną była opieka od rządu i prawo obywatelstwa, lecz także byli przypuszczonemi do różnych urzędów i dostoieństw, zgoła byli uczestnikami powszechnego szczęścia narodowego i mogli się ubiegać zarówno z innemi w przemyśle i rzemiosłach; gdy przeciwnie u żydów w Francyi i w innych kraiach Europy osiadłych, przesądy religiyne nad zdrowym rozumem górę wzięły, a nauki i sztuki nie tylko wzgardzonemi zostały, lecz nawet za przeciwiące się ich Religii uważano. — Rabbi Moyzes Ben Maimon odebrał naylepszą edukacyią, że zaś podług zasad Talmudu żydom niewolno z nauk teologicznych szukać sposobu do życia, przyłożył się więc do nauki lekarskiéy. Już w dwudziestym roku napisał Komentarz nad Misna w języku arabskim, które dzieło od wszystkich uczonych Izraelitów poczytywane iest za nadzwyczayne, i przez wielu na hebrayski język przetłómaczoném zostało. — W drugim talmudystyczném ogromném także dziele, wydanem w języku hebrayskim, pod tytułem Jad Hachasakah wykazał tenże naywiększą erudycyą, dowcip, i szczególniéyszą systematyczność, a w obudwóch tych dziełach miał iedynie na celu poprawę obyczaiów przez pogodzenie Religii z rozumem. Naywaźniéyszem zaś dziełem hiszpańskiego Maimona iest wzmiankowane More Newochim. Zdaniem naszego Maimona Polskiego w dziele tém wystawioną iest nayczystsza Religia i moralność, i wszędzie spostrzedz można rzadką miłość prawdy, gruntowną wszelkich

skich wolnego sposobu myślenia. — Nie trzeba było więcéy, aby się samemu naymocniéy obwinić u tak przesądnego iakim był ów Rabin Berliński, gdyż zwierzone sobie zamysły Maimona pomnożenia swych wiadomości i zgłębienia wyższych nauk, poczytał mu za przedsięwzięcie przeciwne i niebespieczne Religii tudzież obyczayności, i o to go przed starszemi tamteyszych starozakonnych oskarżył, którzy z tego powodu nie dozwolili Maimonowi pozostać w Berlinie, poleciwszy mu razem niezwłoczne wyniesienie się z domu ubogich. Wygnany prawie z tego przytułku otwartego dotąd każdemu z nieszczęśliwych, wyłączony że tak powiem, od wszelkiego z ludźmi towarzystwa, za ten iedyny poczytany sobie występek, iż poznawszy godność czło-

---

nauk wiadomość, iako też wszystko zgłębiaiącego ducha filozoficznego. Autor zamierzył w nim podług samego znaczenia tytułu, oświecić chwieiących się w wierze, którą wszędzie wspiera na wyobrażeniach rozumu. Wrescie metoda iego, styl i płynność tak dalece są zachwycaiącemi, że człowiek zdaie się słyszeć głos iak naywiększe dla siebie poszanowanie wzbudzaiący. — Nasz Maimon w swéy Biografii, przy każdéy podaiącéy mu się do tego sposobności, stara się nayczulszą dla swego imiennika hiszpańskiego okazać wdzięczność, naywidoczniéyszą zaś w téy części teyże Biografii w któréy wystawia ducha pism iego, wybrawszy sobie z pomiędzy nich szczególniéy rzeczone dzieło More Newochim, którego rozbiór aż dziesięć rozdziałów w Biografii iego zaymuie.

W przedmowie do drugiéy części téy Biografiii wyznaie on, że ślachetna śmiałość w myśleniu nieznaiąca żadnych dla siebie granic prócz rozumu, miłość prawdy wszystko przechodząca, gruntowność zasad, i ścisła metoda w wyprowadzaniu prawd na tych zasadach opartych, powstawanie przeciw wszelkim przesądom i zabobonom, tudzież nadzwyczayna łatwość w płodzeniu myśli, znamionuiące dzieła Maimonidesa, naywiększy wpływ na iego wydoskonalenie miały. W samym zaś wstępie do teyże drugiéy części Biografii swoiéy, wskazawszy iakiemi stopniami z Chaosu otaczaiących go ciemności przedarł się do swiatła rozumu, opisuie cześć iaką dla tego wielkiego nauczyciela swego powziął, którego za Ideał naydoskonalszego człowieka zawsze uważał, a nauki iego za wypływy z boskiéy mądrości. Dodał w końcu, że w téy czci dla niego tak dalece się zaciekał, iż gdy żądze iego i namiętności rozwiiać się zaczęły, i obawiać się czasem musiał ich nad sobą wygòrowania, a przez to wykroczenia przeciw naukom Maimonidesa; natenczas naprzeciw takim pokusom uzbraiał się przysięgą na powziętą cześć dla Rabbi Moyżesza Maimona ponawianą. Istotnie rozbiór dzieł tego sławnego Filozofa hiszpańskiego w własnéy Biografii Salomona Maimona znayduiący się, iest iednym z ważnych materyałów do Historyi Filozofii.

wieka na obraz samego Boga stworzonego, iż uczuwszy iarzmo zabobonu rozum ludzki tłoczące, z haniebnych więzów iego chciał się wydobydz, widział się Maimon nad przepaścią, w którą go wygórowana złość ludzka wtrącić koniecznie usiłowała. — Nic czulszego nie można się w historyi ludzkiéy doczytać nad opis téy nayprzykrzeyszéy doli, w którey Maimon podówczas zostawał. Rozżalony tuż na wychodzie z wzmiankowanego domu dobroczynności, iuż ostatniego odmówionego mu przybytku, padł twarzą na ziemię, która acz matka powszechna, niechcieć go znosić na sobie i odpychać zdawała się. W tém położeniu na ięki żebrzącego nad sobą miłosierdzia, iedni zważać nie chcieli, drudzy obcéy im całkiem mowy, do tego ciągłém przeplatanéy łkaniem, rozumieć nie mogli. Ciężka gorączka męki te iego na chwilę przerwała, lecz wytrwałéy będąc konstytucyi wkrótce do siebie przyszedł. Tu przypomniawszy sobie okrutny swóy wyrok, niedozwalaiący mu bawić pod Berlinem, ślepemu oddał się pzzeznaczeniu, i spotkawszy rodaka z powołania żebrzącego, nie mało się tém uradował, że znalazł towarzysza, z którym przynaymniéy mógł się rozmawiać, któremu znane były okolice Brandeburgii, co naywiększa że sam żebrać nie umieiąc, ani się nawet do tego mogąc usposobić (16), przy nim na czas iaki obiecywał sobie ratować się od głodu. Widząc zaś w swoim towarzyszu brak wielu ślachetnych uczuć, starał się pod czas rozpoczętéy z nim wędrówki wpoić w niego zasady religii moralności i przystoyności, częścią przez wdzięczność dla znalezionego w ostatniéy potrzebie opiekuna, (która to cnota szczególniéy go znamionowała) częścią przez wrodzoną prawdziwym mędrcom skłonność, niepomiiania naymnieyszéy sposobności do udoskonalenia ludzi.

Po półrocznem błąkaniu się z towarzyszem swoim, gdy się dostał do Poznania, niemógł więcéy Maimon przenieść na sobie, by był dalszą ludzkiéy zatwardziałości, egoizmu, pychy, i intollerancyi ofiarą. Właśnie zbliżały się u Izraelitów ich iesienne dnie pokutne, postanowił więc zaledz

(16) Przy wszelkiéy pracy którą sobie zadawał wzmiankowany przez Maimona żebrak z professyi, w nauczeniu go formuł żebrania i przeklinania, nie mógł się iednak Maimon zdobyć na nie, będąc przekonanym, że człowiekowi zostaiącemu w przykréy potrzebie błagania pomocy u innych, dosyć nayprościéy swe tłómaczyć uczucia, i że używaiący przekięctw tém mniéy celu swego dostąpić może, iż widocznie roziątrza tych u których wsparcia szuka. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 36. 37. 38.

drogę przed Synagogą, i albo umrzeć, albo litość u swych ziomków wzbudzić, i w ten sposób cierpieniom swoim koniec położyć. Z takiem postanowieniem niczém niewzruszoném rozłączył się z towarzyszem swoim, którego, gdy go do dalszego namawiał tułactwa, i co do dalszych trudności utrzymania życia swoie czynił mu uwagi, odprawił tém krotkiém pożegnaniem: że Bóg mu pomocy nieodmowi. To zdanie się na opatrzność przekonywa, iż Maimon miał czystą religią.

Jeżeli ludzka oboiętność na bliźnich, w smutku, nędzy, i rożnych frasunkach zostaiących, czułe serca do naywyższego oburzać musi stopnia, ieżeli przykłady podobnych zakamieniałości nie mogą pocieszać tych, co na miłości bliźniego istotne ludzi uszczęśliwienie buduią — to znowu zachwycaiącemi są wspomnienia, chociaż w prawdzie rzadsze, o tych przyiaciołach ludzkości, którzy współczesnych zwłaszcza współziomków wielkiemi duszy przymiotami obdarzonych, poznać, wspierać, i stosownie zatrudnić staraią się, oraz zasługi ocenić umieią. Takich to miłośników ludzi znalazł w Poznaniu dotąd od wszystkich opuszczony Maimon, którzy poznawszy głęboką iego mądrość i wielką duszę, wzruszeni niewypowiedzianemi nieszczęściami, wszelkie iego potrzeby i wygody zaspokoić ubiegali się. Nagłéy tèy zmianie okoliczności swoich z początku ledwo chciał dać wiarę (17), i iak sam dodaie w swey Biografii, tak przed tą zmianą losu iak po niéy, większego niedoświadczył szczęścia, nie był nawet w stanie dla tych swoich dobroczyńców znaleść wyrazów wdzięczności, zwłaszcza gdy się przekonał że sami nie byli maiętnemi,

Sława o iego talentach i obszernéy bardzo nauce tak prędko rozeszła się w Poznaniu, iż wszyscy tamteysi uczeni Izraelici starzy i młodzi widzieć go i z nim rozmawiać, tudzież filozoficznych iego wykładów słuchać naymocniey pragnęli. Lubo Maimon nasz zapewnioną miał iuż sobie na-

---

(17) Tak wielką radość okazał Maimon, gdy mu porządne dla niego pomieszkanie przy tém nayczyścieysze wskazano łoże, że się na własne niespuszczaiąc oczy kilkakrotnie zapytał, czyliby takowe w rzeczy szaméy dla niego przygotowaném było, i nie czuł w życiu większéy rozkoszy iak w tenczas, gdy zmęczone członki w miętkie złożył łożko; a gdy dnia następnego po poźnem przebudzeniu się przez swego zapytany był dobrodzieia, czyli był kontent z swego pomieszkania? w uniesieniu zawołał, że spał w łożku. Zobacz Rapsodye Wólfa p. 43, 44.

grodę stałą, za same obiaśnianie młodym rodakom dzieł biegłego w każdém prawie rodzaiu nauk hiszpańskieso Maimona, obrał sobie iednak prywatne nauczycielstwo (18) w iednym z bogatych domów Poznańskich, gdzie lat parę nayswobodniéy przepędził. Była to epoka życia iego iak sam zapewnia nayzaszczytnieysza, wszędzie bowiem naywiększego doznawał poszanowania, i prawie nadludzką w nim upatrywano istotę (19). Lecz zabobon wznoszącego się obok siebie światła rozumu znieść długo niemogł! powstał przeciw niemu z całą swą mocą, gdy w dotychczasowém swém panowaniu doznał w strząśnienia. Okrzyknął tedy Maimona kaczérzem, że się śmiał z głosu ktory ryba rospłatana wydać miała, że się poważył dotknąć ieleniego rogu, któremu moc umarzania ludzi przypisywano, a który Filozofa w gusła niewierzącego umorzyć nie mógł (20). Zrażony tem Mai-

---

(18) Co do metody edukacyi Maimon był tego zdania: że w każdey edukacyi głównym planem bydź powinno wychowanie do przyszłego stanu zastósowane, w czém właśnie rodzice uchybiaią, od początku niesposobiąc dzieci do pewnego stanu. Ztąd to częstokroć wydarza się, że poprzednia edukacya z następnym stanem w kollizyą zachodzi, i zamiast uszczęśliwienia dzieci, ieszcze się ich nieszczęśliwemi czyni. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 238.

(19) Maiąc wiadomości lekarskie powzięte z książek w ówczas ieszcze, kiedy to starą Optykę i Fizykę Szturma dostał, przy rzadkiey swéy przenikliwości czynić mógł wnioski z fizyognomii. Widząc tedy narzeczoną uczniowi swemu, poznał po niey że skłonną była do konsumpcyi, i odkrył to iednemu z domowników, oświadczywszy mu wyraźnie, iż długiego życia téy niewieście nieobiecuie. Jakoż istotnie po dniach 14. odebrano list z wiadomością o iéy śmierci. Z powodu tego zdarzenia ogłoszono go w mieście Prorokiem. Brzydząc się Maimon wszelkim oszustwem, starał się tak zabobonnym ludziom rzecz całą wytłomaczyć, i przekonywał ich, że każdy cokolwiek więcey doświadczenia w swiecie maiący to samo byłby uczynił przepowiedzenie. Wszystko to iednak nic nie pomogło, nie przestali go ciągle za Proroka uważać. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 50.

20) Gdy w pewnym żydowskim domu sprawiano karpia na Szabas, zdawało się temu który tę rybę rozpłatał, iakoby ona głos z siebie wydała; co trwogą dom cały nabawiło, i natychmiast zapytano Rabina, coby robić z tą rybą która przemówiła? Przesądny Rabin mniemaiąc, że w karpia duch iakiś wstąpił, kazał go naywspanialey pochować. Gdy o tém rozmawiano w domu w którym Maimon był nauczycielem, uwolniony od wszelkich takowych zabobonów przez pisma Maimonidesa, zaczął się śmiać naymocniey i oświadczył, że lepiéy byliby zrobili,

mon, mimo zapewnionéy sobie przez swych znakomitych i światłych dobrodzieiów opieki przeciw wszelkim tego rodzaiu prześladowaniom, mimo znalezionych w Poznaniu licznych dla siebie zrzódeł do wygodnego w przyszłości prowadzénia życia, wyzwany do walki z przesądem, postanowił przeciw niemu szukać większego nie równie iak iuż dotąd posiadał swiatła, w tych naukach, których obszerną przed sobą zmierzył był krainę.

Powtórnie więc zwróciwszy oczy na Berlin iako siedlisko naypierwszych uczonych, nieociągaiąc się pospieszył do niego. Z inną iak wprzody powierzchownością przybywszy do tego miasta, nie mogł iuż mieć więcey na wstępie trudności, lecz co do pobytu doznał nie małych; iuż bowiem miał sobie od Policyi wskazane niezwłoczne iak za pierwszym razem oddalenie się, żadney innéy pozostania w nim przyczyny nie podawszy nad zamiar znalezienia kondycyi domowego nauczyciela, i stawszy się podeyzrzanym z mianych przy sobie pism uczonych, mianowicie wzmiankowanego Maimonidesa, iako to iego Loiki i t. p. których Policya zrozumieć nie mogła. — Przyiazń przecię na nowo osłoniła go od zawistnych swiatłu wrogów. Przypadkiem dowiedział się, że pewien z Polski Izraelita bawił się w téy stolicy, w tymże samym iak Maimon celu, wydoskonalenia się w wyzszych naukach. Do tego więc uciekł się, iemu się zwierzył celow swéy podróży, poznawszy przytem u niego wielu ludzi młodych z zamożnych rodzin swego wyznania, którzy od razu szczególny szacunek dla Maimona powzięli, przez nich miał sobie wyiednane pozwolenie bawienia w Berlinie. Naywięcey także za przyczynieniem się wzmiankowanego dopiero z Polski ziomka, pozyskał tych wszystkich dobrodzieiów, których poźniéy wtey liczył stolicy. Maiąc następnie w niéy zapewniony sposob do życia, przyłożył się cały do nauk, i gdy mu nayprzód dostała się w ręce Metafizyka Wolfa (21), odczyta-

---

gdyby mu rybę byli odesłali dla doświadczenia, iak karp smakuie w którego duch wstąpił. Zart ten, duchownych żydowskich naymocniey przeciw Maimonowi oburzył. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 51. 52.

(22) Zasad Wolfa nie mogł Maimon pogodzić z Zasadami Arystotelesa i Maimonidesa, który za tym Filozofem poszedł; sam zaś tak dalece przywiązywał się do zdań Arystotelesa, iż gdy ieden z uczonych ubolewał, że Maimonides we wszystkim Arystotelesowi wierzył, odezwał się: iak można nieuznawać naywiększey zasługi Arystotelessa, któremuśmy wszystko prawie winni, i dodał, że trudno dowieść aby po Arystotelesowém dziele Organom, coś piękniéyszego,

wszy ią zwielką uwagą, wątpliwości iakie w niey napotkał, po hebrayskn spisał, i takowe przesłał Mendelsohnowi dotąd tylko ze sławy sobie znanemu. Zastanowiły one wielce filozofa Berlińskiego, który uznał ie za ugruntowane, i do dalszey w tym rodzaiu uczoney pracy mędrca Nieswieżkiego naymocniey zachęcił. Zdanie tak ważne stało się naywiększym dla Maimona bodźcem do dalszych poświęceń literackich, wkrótce napisał nową metafizyczną rozprawę podobnie w ięzyku hebrayskim; i iak pierwsze oddał pod sąd Mendelsohna. Pismo to drugie ieszcze więcey zadziwiło głębokiego krytyka, który pragnął iak nayprędzey poznać osobiście Autora (22). Od pierwszego widzenia się mocną z sobą zawiązali przyiaźń, i ona to naywięcey ziednała Maimonowi wziętości nie tylko w Prusach lecz i w innych kraiach niemieckich; iakoż od czasu tego właściwie zaczął bydź znany w swiecie uczonym za głęboko myślącego Filozofa (23).

---

lepszego i prawdziwszego było powiedzianém, gdyż Arystoteles nauczył wszystkich Loiki i rozumowania. Zobacz własn. Biogr. Maim· R. XI. C. II. p. 157, 158, tudzież Rapsodye Wolfa p. 119.

(22) Mendelsohn pragnął także poznać pisma iego które w Polsce ieszcze wypracował, lecz Maimon nie chciał ich mu okazać, sądząc, że nie zasługiwały na ocenienie Mendelsohna. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 115.

(23) Mendelsohn wiele się przyłożył do utrzymania Maimona w Berlinie, nastręczywszy mu liczne miéysca do dawania prywatnych lekcyy, tudzież zaznaiomiwszy go z domami, w których miał wikt wolny; wcale zaś nienależał Maimon do klassy filozofow w Rzymie przez możnowładzców utrzymywanych, i tym tylko pochlebiaiących; za nadto owszem był otwartym niemogąc swego pokrywać charakteru, w rozmowach nawet z sobą wyciągał koniecznie, aby się stosowano do prawideł rozumu i ciemnych unikano wyobrażeń. Sam sposób dawania lekcyy przez Maimona był szczególnieyszym, i posłużyć może za nowy dowód iak rzadką przytomność duszy posiadał. Tak np. w iednym z domów gdzie te lekcye dawał spostrzegłszy Locka na ięzyk niemiecki przetłomaczonego, uczynił propozycyą, aby tego Autora mogł wykładać: rozsmiano się z początku na to, ponieważ Maimon ieszcze doskonale po niemiecku czytać nie umiał, lecz się tem bynaymniey nie zraził, i żądał po swoim uczniu aby mu głośno każdy paragraf odczytywał, zapewniaiąc, że mu wszystko obiaśnić potrafi; a gdy uczeń przez żart przystał na to, zdumiał się potém, słysząc Maimona w swoim ięzyku nayglębsze filozoficzne uwagi nad Locke czyniącego. Jeszcze zaś ciekawszy był sposób dawania przez Maimona lekcyi

Wprawdzie iuż mu niemogły więcey szkodzić żadne przesądy, gdyż się mieścił w gronie mężów iakiemi byli Mendelsohn, Bendawid (24) i im podobni, przecięż nie uniknął zazdrości tych, którzy iego talentami swoie przyćmione widzieli: a że Maimon temi ludźmi widocznie pogardzał, rozią-trzeni tém usiłowali odwrocić od niego serca wszystkich przyiacioł iego (25). Cokolwiek tedy dawać mogło pochop do iego oczernienia, to wszystko nayżywszemi kolorami wystawiali, mianowicie o to go oskarżaiąc, iakoby szkodliwych trzymał się systematów, i za wolne życie prowadził (26). Wymierżone w ten sposob pociski nie uchybiły celu swego, zwłaszcza gdy Maimon niechciał poyść za radą swych przyiaciół, którzy na niego koniecznie nalegali, aby się dla zapewnienia sobie sposobu do życia w lekarskiéy doskonalił nauce (27). Sam Mendelsohn ieden z nayszczerszych

---

ięzyka niemieckiego, bo gdy pewien młody człowiek chciał mieć zaszczyt brania od niego tych lekcyy podług zasad Adelunga, ten sam uczeń musiał mu podobnie Grammatykę tego autora po części odczytywać, którą lubo nauczyciel iego dotąd wcale ieszcze nieznał, przecięż ią dokładnie obiaśniał, a nadto w materyi o częściach mowy krytykował. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 107, 115. i własną Biografią Maimona w R. XI. p. 163, 164.

(24) L. Bendawid pisał o Salomonie Maimonie w narodowém piśmie peryodyczném na rok 1801 w Tomie I.

(25) Z liczby tych przyiacioł i dobrodzieiów byli Samuel Levi, Ephraim Veitel, Friedländer, Herz, Saul Ascher, Peina i t. d,

(26) Na wszelkie te oczerniania Maimona naysprawiedliwszą byłaby uwaga Wielanda: iż trzebaby bardzo mało mieć znaiomości świata aby niewiedzieć, iż odróżnianie się od ludzi w niektórych rzeczach i przyiętych przez nich zwyczaiach, częstokroć nayszanowniéyszego człowieka w fałszywém świetle wystawić zdoła.

(27) Niemaiąc Maimon skłonności do nauki lekarskiéy, a chcąc w części dogodzić przyiaciołom, uczył się w Berlinie przez 3 lata Aptekarstwa, lecz tylko teoretycznie, nie zamierżywszy sobie w nim sposobu do życia, ta iednak nauka podała mu sposobność wydoskonalenia się wielce w Chemii. Zobacz R. XIII. własnéy Biografii Maimona.

przyiaciół iego, nieodwracał zupełnie ucha od tych na Maimona potwarzy, poczytawszy mul za złe, że się zgłębianiem Spinozy zaymował (28).

Na te wszystkie zarzuty tłómaczył się Maimon otwarcie swym przyiaciołom; widząc iednak w końcu uprzedzenie przeciw sobie, został zniewolony Berlin opuścić i rozłączyć się z temiż przyiaciołmi swemi. Z listami wysławiaiącemi iego zdolności duszy, które mu dał Mendelsohn i inni, udał się nayprzód do Hamburga, gdzie nie długo bawił, nie widząc w nim żadnego dla swych talentów pola. Popłynął potém do Holandyi, a nieznalazłszy w Amsterdamie żadnych znaiomych, przeniósł się do Grawenhagi, gdzie przez rodaka z Berlina sobie znaiomego zrazu wielu dla siebie zyskał czcicieli, w krótce iednak takowi powzięty dla niego szacunek w nienawiść zmienili, gdy ich przesądom sprzeciwiać się zaczął, i z wolnemi w ich mniemaniu dał się słyszeć zdaniami. Brak zatrudnień w Holandyi władzom duszy iego odpowiadaiących, wprawił go w chorobę Hipokondryi do tego stopnia, że iuż życie sobie zmierził; przyszedł przecię do zdrowia, a widząc, że bez znaiomości ięzyka holenderskiego nie mógł dłużéy w tym kraiu bawić, postanowił przez Hamburg puścić się znowu do Berlina. Atoli iuż w pierwszém mieście do tego samego przyszedł niedostatku, iaki mu od pierwszego z Berlina oddalenia się, aż do przybycia do Poznania dokuczał, a niemal krytyczniéyszą ieszcze była ta druga iego sytuacya, z powodu kollizyi pomiędzy powrotem do Polski, a przedłużeniem pobytu w północnych kraiach niemieckich; niezliczone bowiem stawiły mu się przeszkody do polepszenia w tychże losu swego, a pragnął koniecznie postąpić w Filozofii, do czego nie mógł mieć sposobności w Polsce. — Zmartwienie ztąd wynikłe i niewygody iakich pod ów czas doznawać musiał, pociągnęły za sobą ciężką bardzo chorobę Maimona (29). Tu go na nowo wyrwała z niebespieczeństwa litość, któ-

(28) Jednakże z innych względow bronił Mendelsohn Maimona przeciw miotanym na niego potwarżom; bo gdy go także ieden z uczonych polskich Izraelitów przed nim czernić usiłował, Mendelsohn wskazał temuż mieysce w Talmudzie wsłowach « nie sądź twego bliźniego wprzody, poki sam w iego niebędziesz położeniu ». Zobacz Rapsodye Wolfa p. 114 i 116.

(29) Maimon mocnéy był budowy ciała, i mógł wiele niewygod znosić, dla tego zdaniem Wolfa przy wygodném życiu mógł był dożyć długiego wieku: brak iednak nie tylko wygod lecz nawet sposobu zaspokoienia pierwszych potrzeb, a przytém rodzay życia ciaglém myśleniem zaiętego, przyczyniły się do prędkiéy zdrowia iego ruiny. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 183.

réy wsparcia w na przykrzéyszych życia stosunkach doznawał. Znalazł znaiomych z Berlina, a ci mu radą swoią mocno dopomogli. Z liczby tych był ieden który go przekonał, iż do nieszczęść iego niemało się to przyczyniło, że nienabywszy z samego początku wiadomości języków uczonych, niemógł tych głębokich które posiadał nauk innym udzielać; radził mu tedy ten niedostatek języków uzupełnić, i w tym celu wskazał Gimnazyum Altonskie, przy którém o iego utrzymaniu zapewnił mieć staranie, maiąc właśnie w nim syna. Z czułą wdzięcznością przyiął tę ofiarę ciągle nieszczęśliwy Maimon, i kilka lat spokoynie w Altonie przepędził, a gdy czas opuszczenia Gimnazyum nastąpił, po zrobionym w ięzykach znakomitym postępie, wydali mu iego nauczyciele świadectwo które go niemało charakteryzuie; albowiem w takowém przyznali mu nadzwyczayne talenta do wszystkich pięknych i wyższych nauk, szczególniéy zaś wymagaiących wielkiego władz umysłowych natężenia, tudzież odistoczonego i głębokiego zastanawiania się, i że to zatrudnienie władz umysłowych dla niego naywiększą i iedyną zdawało się bydź roskoszą, że nakoniec Filozofia i Matematyka były naukami w których do zdumienia postępy uczynił; z takim to świadectwem pożegnawszy członki gimnazyalne, po trzeci raz udał się Maimon do Berlina.

Tu dawnych przyiaciół upraszał, aby po nabytych przez siebie wiadomościach języków użyć go chcieli, do iakich talentom iego odpowiadaiących zatrudnień; którzy gdy mu zaproponowali tłómaczenie książek uczonych z innych języków na hebrayski, chcąc przez ten sposób przyczynić się do oswiaty Izraelitów w Polsce w prostocie żyiących, chętnie się téy pracy podiął, zwłaszcza że koszta druku ciż przyiaciele zastąpić zrazu ofiarowali. Niebyło iednak nayprzód zgody względem wyboru dzieł tłómaczyć się maiących, tak dalece, iż w ostatku ten wybor samemu zastawiono Maimonowi, który uznał za rzecz nayużyteczniéyszą wydać w hebrayskim ięzyku elementarne dzieło o Matematyce; powtóre, chociaż takowe w kilku skończył miesiącach, przyiaciele iego słowa mu niedotrzymali, wymówiwszy się od łożenia kosztów, które dla obszerności dzieła i rycin do niego potrzebnych w znacznéy dosyć kwocie wypadały; a gdy także doradzona mu prenumerata skutku nie wzięła, oburżony tym zawodem, postanowił na nowo Berlin opuścić i przenieść się do Wrocławia.

Już go tu wyprzedziła oczerniaiąca go wszędzie zazdrość! dla tego z początku zimno w nim był przyięty, następnie iednak znalazł przy-

iaciela w wsławionym Poecie Kuh, lubo także i temu doniesiono, iakoby Maimon szkodliwe utrzymywał systemata. W Wrocławiu starał się z uczonemi chrześciiańskiemi zaznaiomić, spodziewaiąc się, że przez związki z niemi zdoła więcéy zyskać wpływu na bogate żydowskie rodziny; a nienabywszy ieszcze zupełnéy płynności w pisaniu ięzykiem niemieckim, z obawy aby w tłómaczeniu się swoim nie stał się niezrozumiałym, w pierwszém dziełku które tam napisał, myśli swoie w ważnych przedmiotach filozofii aforystycznie wyłożył, i takowe sławnemu Garve do ocenienia podał. Filozof ten Sląski przekonał się o Jeniuszu i originalności Maimona (3o), i sta-

---

(3o) Z licznych bardzo oryginalnych i dowcipnych myśli Maimona przytaczamy tylko kilka następuiących.

Gdy ieden z znaiomych spostrzegł u niego próżny worek i oświadczył mu, iż iak widzi trzyma się ściśle hipotezy o próżnym przestworze, odpowiedział mu na to Maimon: napełniy no tylko ten worek, abyś właśnie zrefutował przypisywane mi zdanie. Podobnie gdy pewien mierny poeta odczytał mu swoie poema na pochwałę czasu, powiedział mu Maimon po prostu: twoia pochwała czasu zasługuie na naganę, bo przez nią czas tylko zepsuleś.

Doieżdzaiąc z Hrabią Kalkreitem do Potsdamu, nie daleko bramy zapytał tegoż Hrabiego: czy się u niéy meldować będą? na co mu Hrabia powiedział: dlaczegoż nie? wszak iak mu się zdaie, transcendentalna filozofia nie iest żadną kontrabandą; ia powiem kto iestem, WMPan także że iesteś Maimon. Gdy następnie officer służbę w bramie czyniący samego tylko zapytał Hrabiego, a Maimona pominął, rzekł Hrabia do Maimona: widzisz, iak małem bydź muszę względem ciebie światłem, o ciebie się wcale niepytaią. Na co Maimon dowcipnie odpowiedział swemu dobrodzieiowi: iabym przeciwnie sądził, iak wielkim Hrabia względem mnie musisz bydź światłem, przed którem iak miesiąc przed słońcem zniknąć musiałem.

Szczególnie też iest oryginalną dedykacya iego, wysoko uczonym Panom Recenzentom z professyi, dzieła pod tytułem: nowa Loika czyli teorya myślenia.

W tymże samym guście iest list do iednéy znakomitey damy, która go cieńką bielizną i porządnym szlafrokiem udarowała, a którego początek taki: Pani miałaś pamięć o filozofie, iak filozof o swéy tylko myśli filozofii, przyimiy tedy dzięki filozofa w imieniu filozofii; bo chociaż filozofia ukazywać się może w swéy naturalnéy postaci bez żadnego przystroienia, filozof iednak przystoynie odzianym bydź musi, ieżli w świecie ma grać dobrze swoią rolę i t. d. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 209, 224, 241 i 250.

rał się przez swe znaczenie ulżyć mu początkowych pobytu w Wrocławiu przykrości. W tym nowym dla siebie obranym siedlisku, przez młodzież żydowską z bogatych rodziców chciwą słyszeć wykładów naukowych Maimona, zabrał liczne znaiomości (31); znalazł także dalszych dobrodzieiów, których pomoc wiele mu dostarczyła środków, dogodzenia swemu naygorętszemu do nauk przywiązaniu (32). Jakoż w tym czasie przetłómaczył na ięzyk habrayski Mendelsohna Godziny poranne, i napisał w tymże samym ięzyku historyą naturalną podług zasad Newtona, i inne pomnieysze dziełka; lecz wkrótce popadł znowu w położenie krytyczne, gdy te iakie znalazł wsparcia, z czasem poustawały. W potrzebie więc przyiął dawanie lekcyy młodym współrodakom w Algiebrze Eulera tudzież w zasadach niemieckiego i łacińskiego ięzyka; i to długo nietrwało, a w tak przykrych okolicznościach, doznał ieszcze tego dla siebie smutnego ciosu, że żona do rozwodu z nim poszła (33).

Te wszystkie przyczyny znagliły go po raz czwarty w Berlinie szukać dla siebie ratunku; lecz iuż w pośrednim czasie zeszedł z świata Mendelsohn (34), inni zaś przyiaciele Berlinscy zoboiętnieli dla niego, a tak pozbawio-

---

(31) Miał wielkie upodobanie w obcowaniu z ludźmi ze wszystkich stanów i klass, i lubo na dobre obiady zapraszany bywał, wolał iednak czasem w domu publicznym zieść za tanie pieniądze, aby mógł uważać charaktery różnych ludzi; co miał wspólném z Leibnitzem i innemi wielkiemi filozofami, którzy we wszystkich stanach znaiomości szukali. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 154.

(32) Przekonać może o nadzwyczayném Maimona do nauk przywiązaniu ta okoliczność: iż podług własnego iego wyznania, nie było okropnieyszego dla niego położenia nad to, kiedy mu się czasem śniło, że wszystkich swych pism i xiążek został pozbawiony; z czego trwoga pospolicie go przebudzała, lecz niewypowiedziany potém czuł radość, gdy się przekonał, że to tylko snem było. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 94.

(33) Jak wiele bardzo iest okoliczności w życiu Maimona interesuiących, tak podobnie ciekawemi są te, które się tyczą iego stosunków małżeńskich; są one opisane w R. IX, X, XI i XII. C. I, tudzież w R. XV. C. II. własnéy iego Biografii.

(34) Jak dalece Maimon Mendelsohna żałował, poznać to można z tych iego o nim wspomnień: iż lubo Mendelsohn byłby zawsze coś miał przeciw niemu, mianowicie przeciw iego sposobowi dysputowania z uczonymi, tudzież przeciw to-

nym był ostatnich dla siebie nadziei, i niewiedział co z sobą miał począć. Zaledwo zaś wspomógł się na naięcie sobie izdebki pod dachem z zasiłku danego mu przez Bendawida (35), postanowił zgłębić Kanta ważne bardzo dzieło o Krytyce czystego rozumu (36), którego dotąd nawet niewidział; a zastanawiaiąc się nad nim, czynił sobie różne uwagi i obiaśnienia, z których powstało pierwsze iego w niemieckim ięzyku większe dzieło o Filozofii transcendentalnéy. Dzieło to w rękopismie przez iednego z przyiaciół przesłał Kantowi dla powzięcia iego o nim opinii, który nie tylko nad nim się zdziwił, ale nadto przyznał mu w swym odpowiednim liście, iż nikt z przeciwników iego tak go doskonale nie zrozumiał, ani tyle dowcipu i nay-

---

nowi względem publiczności używanemu, zawsze iednak byłby iego przyiacielem pozostał, przez samo zaś poszanowanie dla niego, nie ieden nałog swóy byłby ieszcze zmienił. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 117.

(35) Że w ówczas Maimon z głodu niezginął, winien to był Bendawidowi, który nie tylko sam w ostatniéy ratował go potrzebie, lecz innych także do wspierania zachęcał, i sam go często odwiedzał. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 85.

(36) Krytyka czystego rozumu, czyli wyższéy władzy poznania, iest rozbiorem władz udzielonych człowiekowi do wyiaśnienia sobie swéy istoty. Jest ona częścią propedeutyczną filozofii teoretycznéy, któréy zadaniem iest, dać poznać stosunek człowieka do swiata zewnętrznego, zatém wskazać ostatnie przyczyny otaczaiących go rzeczy i samego siebie. Główną zaś częścią téy filozofii iest Metafizyka, stosuiąca resultata owéy krytyki do nayważniéyszych w świecie przedmiotów, podług których dzieloną dawniéy była na Ontologią, Pneumatologią i Teologią naturalną. Z tych pierwsza zastanawiała się nad istotą wszystkich rzeczy; druga (obeymuiąca czystą Psychologią) nad naturą myślącéy istoty, a trzecia nad przyczyną tych obydwóch. Dzisiay Metafizyka podzieloną iest na Metafizykę natury i Metafizykę wolnych czynów ludzkich. Pierwsza obéymuiąca w sobie wszelkie z samych wyobrażeń wyprowadzone czyste zasady rozumu, składa się naprzód z filozofii transcendentalnéy, tyczącéy się samego rozumu, bez względu na przedmioty; powtóre z Fizyologii czystego rozumu, ze względu na zmysłowe i nadzmysłowe przedmioty. Do pierwszéy nauki należy iedynie Ontologia, druga zaś obeymuie w sobie racyonalną Fizyologią czyli naukę natury, racyonalną Kosmologią, i racyonalną Teologią. W Ontologii wykładane są naypierwsze i nayogólniéysze wyobrażenia władzy poznania, które się do przedmiotow w ogóle ściągaią, zupełnie są nadzmysłowemi i dla odróżnienia nazwane są prawdami transcendentalnemi. Prawdy takowe tyczą się wyobrażeń o możności i niemożności, o istnieniu i nieistnieniu, o konieczności i przypadko-

subtelniéyszych myśli niewykazał iak Maimon (37). Tak chlubne ocenienie dzieła w materyi, w któréy Kant iedynie właściwym mógł bydź sędzią, zpowodowało go do zaięcia się wydaniem z druku swéy filozofii transcendentalnéy; a pomniąc na ziemię którey swóy był winien początek, i na tego mędrca na tronie, który w oyczyźnie stał się nauk wskrzesicielem, i ciągłym do ostatka był ich opiekunem, przypisał te dzieło nieszczęśliwemu Stanisławowi Augustowi. Tym końcem wręczywszy ieden exemplarz Posłowi Rzeczypospolitéy przy Dworze Pruskim (38), drugi przesłał do expedycyi powszechnéy literackiéy gazety, dla powzięcia dalszéy ieszcze o nim recenzyi; gdy iednak przez długi czasu przeciąg, nie mógł się takowéy doczekać krytyki, sam się o nią zgłosił, i odebrał w odpowiedzi; że trzech naygłębszych Metafizyków odmowiło recenzyi dzieła iego, niebędąc w stanie zapuszczać się z nim razem w naygłębsze iego badania, i że czwartemu Recenzentowi daném bydź musiało.

---

wości, o mocy i wielkości, o przyczynach i skutkach, o czasie i przestworze, o doskonałości i niedoskonałości, o iednakowości, stosunkowości, i poiedynczości istot w ogóle; zachodzące zatém w téy nauce wyobrażenia są nayczyściéyszemi i naybardziéy odistoczonemi, z których wyprowadżane bydź powinny pierwsze zasady myślenia. Zrzódło tych wyobrażeń dawniéy w uczuciu zakładano, zaś podług Kanta wyobrażenia przestworu i czasu są zrzódłami wszelkiego doświadczenia i spostrzeżeń. — Zobacz Eschenburga Wissenchaftskunde i Wenka Encyklopedyą Prawa.

(37) Podobne od uczonych pochwały nie były dla Maimona oboiętnemi, nazywał on ie swemi roborancyami. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 199.

(38) W Biografii swéy Maimon to wyraźnie dodaie: że iako rodowity Polak dedykował Filozofią transcendentalną Królowi Polskiemu, co dowodzi, iak chlubném dla niego było pochodzenie z Polski, po którém w tym punkcie przekonaniu, iak i drugim podobnie wyraźném w R. XIV. p. 216 własney Biografii znayduiącém się, nie będą więcéy mogli cudzoziemcy zaprzeczać nam w Maimonie współziomka, iak to ciągle względem Kopernika usiłowali. Tu ieszcze wnieść niechay będzie wolno, że gdyby w ów czas własnie, kiedy Monarsze swemu pomienione dzieło dedykował, nieszczęścia Polski nie były się zaczęły, losy Maimona niewątpliwie byłyby także inny obrót wzięły, i przy protekcyi tyle kochaiącego nauki Stanisława Augusta, mógłby był przyćmić sławę samego Kanta. Jak Maimon swą oyczyznę i współziomków kochał, piękne tegoż dalsze ślady mamy w powołaném tyle razy dziele Wolfa, noszącém tytuł Maimoniana czyli Rapsodye, w którém między innemi wspomina: że do polskich żydów był nay-

Odtąd zaczyna się szereg pism pomniéyszych i całych dzieł Maimona w ięzyku niemieckim, które zapewniły nieśmiertelną sławę tego polskiego Filozofa. Szereg ten stanowią: Uwagi nad prawdą. — Porównanie reformatorów filozofii Bakona i Kanta. — Myśli względem duszy świat ożywiaiacey — Nowa teorya nauki moralnéy. — Pierwsze zasady Prawa natury (39). — O Jeniuszu i metodycznym wynaleźcy. — O wielkości ludzkiey. — Sofistyka serca ludzkiego. — O Teodyceach. — O władzy przewidywania. — O przywidzeniu (40). — Filozoficzny Dykcyonarz, czyli obiaśnienie nayważnieyszych przedmiotów Filozofii porządkiem alfabetycznym (41). — Uwagi nad dziełem Bakona pod tytułem Organon. — Urywkowe myśli w przedmiotach filozoficznych. — Kommentarz nad

---

mocniéy przywiązanym, i narzekał, że o ich cywilizacyi całkiem zapomniano, lubo pomiędzy niemi naylepsze głowy znaleść się mogły. Te żale swoie wynurzył także w dedykacyi Królowi Polskiemu wzmiankowanego wyżey dzieła. Zdanie to Maimona o polskich żydach stwierdza Jöcher w swym Dykcyonarzu uczonych, przytaczaiąc mnóstwo autorów z pomiędzy polskich żydów, którzy w nayrozmaitszych przedmiotach iako to Chemii, Fizyce, Teologii, Filozofii, Matematyce, dzieła w ięzykach hebrayskim, łacińskim i niemieckim pisane, przez drukarnie kraiowe i zagraniczne rozpowszechniali. Rzeczony Maimona Biograf Wolf w inném ieszcze miéyscu pisze, że ilekroć mu kto O Polsce wspomniał, zawsze mocno wzruszony bywał, a przypomnienie rozstania się z żoną, humor mu zupełnie psuło. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 175, 177.

(39) Zbiiał także Maimon systamata Prawa natury innych autorów, iak się to wykazuie z Rapsodyów Wolfa p. 99.

(40) Zapewne było Maimonowi powodem do pisma o przywidzeniu to iego doświadczenie: że czasem nie mógł żadnéy zebrać myśli, i zdawało mu się, iak gdyby iuż nie był w stanie więcey myślić; w tedy to iak wyraża, obawa iego równała się rozpaczy, i chociaż mu się to często wydarżało, i iuż z tego samego miał przekonanie, że to było przywidzeniem, zawsze przecięż ilekroć na nowo pomienione doświadczanie wracało, bać się o siebie nieprzestawał. W takiém to położeniu wydawało mu się, iak gdyby w mozgu iego wszystko było wygasło. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 94, 95.

(41) To tylko iedno dzieło Biblioteka Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego posiada, tém droższe, iż na nim znayduie się własnoręczne Autora przypisanie przyiacielowi swemu Euchelowi, ktory przyczynił się do wydania Kommentarza nad wzmiankowaném iuż dziełem: More Nevochim sive doctor perplexorum. Zobacz das gelehrte Deutschland von Meusel. Band V. p. 18.

kategoryami Arystotelesa, iako propedeutyka do nowey teoryi myślenia. — Nowa Loika z przydanemi do niey listami Philaletessa do Aenesydema. — Krytyczne uwagi nad duszą człowieka, w szczególności nad iéy wyższemi władzami.— O wpływie władzy myślenia na narzędzia mowy.— O śnie i wieszczbiarstwie.— O postępach Filozofii.— O niezmienności natury.— O Guście.— O użyciu filozofii dopowiększenia poznania. — O Tropach.—Spostrzeżenia antropologiczne.— O Filozofii Rabinów i t. d. procz wyżéy wzmiankowanych dzieł, iako to: Biografii własney, Komentarza nad More Nevochim, i innych. Był nadto współredaktorem rożnych niemieckich pism periodycznych, iakoto: Journalu Oświaty. — Miesięcznego niemieckiego Pamiętnika. — Berlińskiego miesięcznego Pisma. —Journalu filozoficznego przez Niethamera wydawanego. — Berlińskiego Archiwum Czasu.— Nowego Muzeum Filozofii i Literatury. — Journalu psychologicznego wydawanego przez Moritza, i pisma peryodycznego hebrayskiego pod tytułem: towarzystwo badaczy tegoż ięzyka; — do których to pism periodycznych Maimon naylicznieyszych dostarczał materyałów. W rękopismach zaś pozostały po nim: Komentarz nad Etyką Arystotelessa. — Taiemnice Filozofii. — O Algiebrze i Analizie. — Uwagi nad Loiką Kiesewetera — O kabale (42), i korespondencye z Reinholdem (43), Bendawidem, Schul-

---

42) Naywiększa liczba manuskryptów Maimona znayduie się w rękach Pana Beniamina Frenkla w Wielkim Głogowie. Zobacz Rapsodye Wolfa w spisie dzieł Maimona, umieszczonym w ich końcu.

43) Z Reinholdem zostawał Maimon w literackim sporze. W korrespondencyi z nim listowney znayduiącéy się w dziele Maimona pod tytułem: Urywkowe myśli w przedmiotach filozoficznych — daią się także spostrzedz wysokie i oryginalne iego myśli. Mimo owego sporu był on zawsze z naywiększym szacunkiem dla Reinholda, i zamyślał o podroży do niego dla poznania go osobiście; a nawet gdy pewien Recenzent Rozprawy Maimona: o postępach filozofii— na Reinholda powstał, nazwawszy iedno z dzieł iego nic nieznaczącem, w odpowiedzi na tę recenzyą oswiadczył Maimon: że niewie o żadnem nic nieznaczącém dziele Reinholda, ani spor literacki między niemi co do pewnych zasad, niemoże mu przeszkadzać do oddania sprawiedliwości temu głębokiemu Filozofowi. Jakoż nawet portret iego obok portretu Kanta znaydował się w pomieszkaniu Maimona, których to Filozofow nażywał Bogami domowemi. Zobacz Rapsodye Wolfa p, 198.

tzem (44), Jakobem, tudzież innemi uczonemi, którzy sami ubiegali się o związki z Maimonem, iako to ieszcze Platner, Göthe i t. d. (45).

Granice iuż dosyć przezemnie rozciągnionego rysu życia Maimona niedozwalaią mi rozbioru dzieła przez niego o Prawie natury wydanego, o którém w liczbie ważnieyszych dzieł wspomniałem, i z powodu którego dzisieyszemu memu powołaniu starałem się odpowiedzieć; uznawszy za pierwszą potrzebę, oddać wierny rodackim pędzlem obraz Maimona, za następny dopiero obowiązek, w czasie swoim oddzielną poświęcić pracę powyższemu Prawa natury rozbiorowi.

Przystępuię tedy iuż do ostatniey epoki życia Maimona. Przez Biografią własną ktora w roku 1792 z druku wyszła, Maimon naywięcey dał się poznać światu; bo wszystkie te które dotąd wydał był dzieła, dla wielu czytelników były za wysoko uczone, i nietak łatwe do zrozumienia (46). Cokolwiek tedy dotąd o nim wiedziano, to naywięcey na samych li-

---

(44) Z Professorem Schutzem zostawał także w uczonéy korrespondencyi, który dla Maimona szczególnieyszy miał szacunek, chciaż tenże przeciw iego sceptycyzmowi walczył, mianowicie w dziele pod tytułem: nowa Loika. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 197.

(45) Plany iakie sobie częstokroć do przyszłych dzieł swoich zakładał, bywały ogromne; z liczby tych ieden, w którym podobnie iak Filangieri zamierzył uczynić rewizyą wszystkich nauk, i iuż do niéy wezwał był wszystkich niemieckich uczonych. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 244.

(49) Aby czytelnicy myśli w dziełach iego obiętych mylnie sobie nie wykładali i łatwo zrozumieć mogli, starał się Maimon też dzieła dać im pierwey poznać przez wydawane do nich plany; lecz nie można mu także było odmówić, iż miał sposób rozwiiania i obiaśniania rożnych wyobrażeń bardzo przyiemny, a nawet zachwycaiący, i posiadał obfity skarb przykładów oraz porownań, z których wybor czynić, naylatwiey mu przychodziło. O tém naymocniey przekonywa nowa iego Loika, tam zwłaszcza gdzie daie wyobrażenie Filozofii; Z tego powodu zapytany, dlaczego tego samego stopnia zrozumiałości nie we wszystkich swych pismach zachować się starał, odpowiedział: że iako autor popularny niemiałby był wprawdzie i połowy téy pracy, pragnął atoli aby nad pismami iego nietylko myślano, lecz i myśli natężano. Użył daley tego porownania, że nie trzeba łechtać smaku publiczności, lecz ią należy do grubych przyzwyczaiać potraw, byle tylko były pożywnemi. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 237.

terackich zasadzało się recenzyach, odtąd zaś ze wszech stron i stanów ciśniono się do niego, aby go poznać osobiście. — Wogóle uważaiąc, ostatnie iego lata iuż nie tyle są ważnemi w iego Historyi, i można takowe z Wolfem przyrownać do niedługiey pauzy pomiedzy ciągłemi mozołami życia, a ostatnią chwilą zgonu. Położenie iego zawsze pozostało nieszczęśliwem: bo lubo nayłatwiéy mu przychodziło w każdéy prawie pisać materyi (47), że iednak dzieła iego niemogły mieć wielu czytetników, musiał ie zbywać księgarzom za honoraria dosyć szczupłe, które w braku innych do utrzymania go funduszów, tak dalece nie wystarczały, iż byłby

---

(47) W dowod rzadkiey bardzo łatwości Maimona wpisaniu dzieł nayuczeńszych posłużyć mogą następne okoliczności: że pisał zawsze na arkuszach niezałamanych, nie zostawuiąc żadnego mieysca do iakowéy w piśmie zmiany, i cokolwiek napisał, to iuż tak pozostawało. Nawet się sam starał odzwyczaić od pisania wprzody konceptow, przywodząc za przyczynę tego, że nigdy tyle niemożna mieć uwagi na pracę, gdy się ma nadzieię, że się raz ieszcze pisać będzie; przy tem zaniedbuie się nieiednéy myśli, którą się do nowego przepisania odkłada, a która potem niepowraca. Cokolwiek także raz napisał, tego iuż nie odczytywał, lecz maiąc iuż tyle gotowego pisma że kilka drukowanych arkuszy wynosić mogło, oddawał zaraz do druku, i iuż o tych arkuszach nie myślał więcey, aż poki mu takowe do korrektury nie odniesiono, w pośrednim zaś czasie pisał dalsze arkusze. Co więcey, niepisał Maimon po dniach całych, lecz tylko od rana do południa; i było to dla niego problemem, iak ludzie w oznaczonych godzinach umysłem pracować mogą; szczególniéy zastanawiali go ci, którzy zaraz po iedzeniu umysłowo pracować zaczynali, albo po obiedzie prelekcye miewali. Wreszie korrekturą pism swoich sam się zaymował, czasem w drukarni, naywięcey zaś przy iedzeniu, albo przy kawie, z któréy dowcipnie sobie żartował: że odkąd cykorya w używanie weszła, kawa także doznała tego samego losu, iaki spotkał Filozofią dogmatyczną, odkąd powstała Filozofia krytyczna, A lubo sobie bardzo przykrzył nudną pracę korrektury, był iednak do niéy zniewolony przez nayśmieszniéysze czasem pomyłki Zecerów; i tak mu razu iednego w materyi o optyce zamiast: focus imaginarius — ułożył Zecer: fœces imaginatæ. Nakoniec wiele na pracę iego miało wpływu powietrze, bo przy powietrzu niepogodném, dzdzystém i zawieruchach niemógł nic pracować, i iuż wtenczas szukał towarzystwa. Naypięknieysze zaś i nayważnieysze myśli przychodziły mu pod otwartem niebem na przechadzkach, na których w rozmowach z drugiemi prowadzonych, z naybagatelniéyszych przedmiotów umiał przechodzić do nayglębszych. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 96, 77, 100, 101, 246.

znowu w Berlinie w nayprzykrzeysze popadł położenie (48), gdyby niemiał był szczęścia w sam czas bydź poznanym przez wspaniałomyślnego męża, a razem wielkiego nauk miłośnika, Hrabiego Kalkreita, który niedopuścił mu w nędzy umierać, i zrazu przyiął go do domu swego w stolicy, po nieiakim zaś czasie wziął go do dóbr swoich w Sląsku (49), gdzie w maiętności zwaney niższy Siegersdorf, na dniu 22^im^ Listopada 1800 w średnim wieku, bo maiąc tylko lat 47 życie zakończył (50).

Niechay tey Biografii kres położą wypływaiące z niey widocznie przestrogi, których powtarzanie nigdy nie będzie zbytecznem: nayprzód, że ciężką dla ludzkości zaciąga odpowiedzialność zabobon i przesąd, który swiatło, w rzędzie cudownych dzieł Tworcy naypierwéy wydane, iak nas o tém święte Księgi nauczaią, z temi mieszać usiłuie ciemnościami, od któ

---

(48) Gdy go przyiaciel iego Wolf w podobném położeniu tém pocieszał, że przyidzie ieszcze czas, w którym się iego domowe okoliczności polepszą, i zasługi należycie ocenione zostaną, odpowiedział mu na to Maimon: iż podobne perswazye większym ieszcze napełniaią go smutkiem; gdyż go pocieszać niemoże wspomnienie na to, iż położenie iego dopiero w ostatnich latach życia ma się polepszyć, kiedy iuż więcéy nie będzie miał sił do dalszego pracowania, i kiedy za sobą uyzrzy długi lat szereg w nędzy i ucisku spędzonych, przed sobą zaś na chwilę tylko losu polepszenie. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 139, 140.

(49) Jak wielki szacunek Maimon miał dla Hrabiego Kalkreita, wyraża on to w swéy dla niego dedykacyi dziela pod tytułem: Krytyczne uwagi nad duszą Człowieka — w słowach, iż mu to dzieło przypisuie nie pro forma iak zwykło bywać, ani przez samą w dzięczność za odebrane lub ieszcze spodziewane dalsze dobrodzieystwa, lecz że w istocie ma do tego ugruntowane prawo; gdy takowe dzieło w iego domu, z iego zachęcenia, i przy wsparciu od niego napisał, a co więcéy w ciągu pracy nad nim, takiego właśnie miał przed oczyma czytelnika iak Hrabia, z którego brał miarę, iako z męża pełnego dowcipu i żywéy imaginacyi, i który naytrudnieysze materye łatwo obéymował, i dokładnie ocenić był w stanie i t. d. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 204.

(60) Smierć Maimona nastąpiła 22 Listopada 1800 r. o dziesiątéy godzinie wieczorem podług Wolfa, który ten dzień za istotny podaiąc, mylnem bydź mieni 21. Stycznia 1801 r. położony w powszechnéy Gazecie Literackiéy. Pozazdrościli Polsce Maimona cudzoziemcy! sam bowiem Wolf naydokładnieyszy Biograf iego, po w zmiance o smierci Maimona, zastosowawszy do niego myśl

rych ie sam Bóg wszechmocną swą ręką oddzielił (51); powtóre, że nayświętszym społeczności narodowey iest obowiązkiem, żadnego nieszczędzić dla tych członków wsparcia, którzy ubogiemi będąc w znikome tego świata mienia, za takowe od Boga zostali zbogaceni w talenta i moc duszy, wieki zadziwiaiące, aby przez nich inni zbliżonemi byli do téy istot swych doskonałości, iaką Stwoóca człowiekowi za naywyższy cel przeznaczył.

Klemens Urmowski.
Professor Wydz: Prawa.

---

naypięknieyszą: że groby duchów nie zamykaią — poważył się naturze zarzucić w tém popełnioną mylkę, iż naypięknieysze w Maimonie wydawszy dzieło, mieysce urodzenia w Polsce mu przeznaczyła. Jak gdyby ta ziemia niegodną bydź miała wydanego przez siebie Maimona, wydawszy tylu innych, podobnie mu sławnych ludzi! W tém iednak sprawiedliwa tegoż Wolfa uwaga: że Maimon zasłużył był sobie, aby go Filozofowie do grobu byli nieśli, a przecięż i po zgonie nie przestał go ieszcze przesąd ścigać; żydowstwo bowiem Wielkiego Głogowa spokoynie pogrzebać go niedało. Dodać tu należy, że w piśmie peryodyczném Kronos, obeymuiącém Archiwum Czasu, umieszczone są przez Pana Tschegeya Predykanta w Freystadzie szczegółowe okoliczności, tyczące się śmierci Maimona, którego za życia ocenić nie chciano. Zobacz Rapsodye Wolfa p. 254 i 257, oraz następne.

(51) In principio creavit Deus cælum et terram. Terra autem erat inanis et vacua, et tenebræ erant super faciem abyssi: et spiritus Dei ferebatur super aquas. Dixitque Deus: Fiat lux. Et facta est lux. Et vidit Deus lucem quod esset bona: et divisit lucem a tenebris. Biblia sacra. Liber Genesis. Caput I.

ROZPRAWA

O ACHROMATYZMIE OKA LUDZKIEGO.

Natura pospolicie bywa sztuki mistrzynią, że iednak i ta nienaśladuiąc natury czasem iéy celu dopiąć może, a nawet przez inne środki, to nam okazuie historya wynalazku achromatyzmu sztucznego. Był czas w którym zupełnie wątpiono, czy można znieść rozproszenie kolorowych promieni przy łamaniu się swiatła, czyli uskutecznić achromatyzm: Newton nawet, ów tworca prawdziwéy teoryi kolorów, powątpiewał o tém. Euler iednak w widzeniu czystém przedmiotów upatrywał dowód, że oko iest achromatyzowaném, i był przekonany tém samém o możności iego naśladowania w sztuce: lecz na prożno silił się w urządzeniu podobnego Do oka apparatu, aby podobny iemu skutek wyprowadzić. Nareście udaie się Dolondowi i bez śledzenia tayników oka, drogą iedynie empiryczną odkryć achromatyzm: lecz sposób iego, iak się poźniéy okaże iest wcale inny, aniżeli ten którego natura w oku zwierzęcém użyła. A tak wykazała sztuka achromatyzm, ale ieszcze niewiedziano iak on iest w oku ustanowiony. Naywięcéy Fizyologów mało dbali o to czy iest, i iak iest w oku urzeczywistniony, a w soczewce oka, widząc kształt podobny do tego, iaki ma szkło sztuczne zwiększaiące, poprzestali też na przyznaniu iéy tego użytku, iaki w soczewce sztucznéy widzieli, to iest użytku koncentrowania swiatła. Lecz szczególna wewnętrzna struktura soczewek naturalnych, odróżnia ie bardzo od sztucznych, a z tąd się okazuie że soczewki oczne niemuszą bydź prostemi środkami zwiększaiącemi, lecz że to iest coś szczególnego, czego w sztucznych niedostaie, a to oraz iest przeszkodą w obiaśnieniu użytku naturalnych soczewek ze sztucznych. Z téy szczególnéy struktury niektórzy Fizyologowie domyślali się iuż achromatyzmu, lecz nietłumaczyli go, a tém mniéy dowodzili. Inni usiłowali według iuż istnieiącego sztucznego i naturalny tłumaczyć; natura iednak zawsze się otrząsała z narzucanych sobie

obcych i z martwéy sztuki powziętych obiaśnień, a chciała bydź sama z siebie odgadnietą. To, czy się mnie choć w części udało, pod sąd znawców oddaię.

Newton nieśmiertelny doświadczeniami naypierwéy okazał, że niewszystkie promienie światła łamiąc się w pryzmie zachowuią ten sam stosunek kąta wpadnienia do kąta refrakcyi, i że tak odmienney załamalności promienie, takoż odmiennie na wzrok działaią, i uczucia kolorów rodzą. Podobnaż dispersya promieni zachodzi gdy swiatło przez soczewkę sztuczną przepuszczamy, bo soczewkę zwiększaiącą uważać należy tylko za zbior wielu około iednego punktu ułożonych pryzmów, podstawami do środka obróconych, i stopniami od środka do brzegu coraz roztwartszych. W soczewce więc z téy przyczyny każdy kolor oddzielnie tworzy swoie ognisko, iakto doświadczenie Newtona okazuie (1) i dla teyże samey przyczyny przedmioty przez soczewkę krótkiego ogniska widziane, otoczone się wydaią kolorami (2) tęczowemi. Własność ta soczewek stała się ich wadą w użyciu do narzędzi optycznych, bo z przyczyny téy przedmioty się nieczystemi wykazywały. Newton poznał całą wartość iakąby przyniosło odkrycie sposobu zniesienia téy wady, czyli achromatyzowania soczewek, lecz mniemaiąc, że stopień refrakcyi zawsze w iednym stosunku zostaie że stopniem dispersyi, zwątpił zupełnie o możności wynalezienia na to środka poprawczego, lecz mylnie, bo iak się poźniéy okaże w soczewce oczney tenże stosunek refrakcyi i dispersyi nie iest odmienny, a iednak achromatyzm do skutku iest przyprowadzony. Poźniéy Euler zwrócił swą uwagę na ten przedmiot. Wielki ten badacz zastanowił się nad postrzeżeniem, że przedmioty białe zupełnie bez kolorowych brzegów widziemy, przy dobrze uorganizowaném oku, co się ieszcze i przez to sprawdza, że na dnie oka martwego nawet czysto i wyraźnie przedmioty się maluią. Pomyślał więc on pierwszy że w układzie oka achromatyzm natura do skutku przyprowadziła, począł zatém zgłębiać budowę oka, które miał za naydoskonalsze narzędzie optyczne, iak się to wykazuie znastępuiących słów iego (3) « Oko przechodzi w do-

(1) Biot—Traité de Physique expérimentale et mathématique. Paris, 1816. T. 3 p. 403.

(2) Biot; l. c. T. 3, p. 485.

(3) Leonhard Eulers Briefe über Verschiedene Gegenstände aus der Naturlehre Leipzig, 1792. 1. Band p. 282.

skonałości wszystkie narzędzia optyczne, które człowiek tylko w stanie iest zbudować. Różne przezroczyste materye składaiące go maią niétylko rozmaitą gęstość, przez co się też promienie nieiednakowo łamią, ale i ich kształt iest też taki że wszystkie promienie które z iednego punktu zewnątrz pochodzą, znów w oku w ieden punkt się zbieraią i t. d. » Ten achromatyzm oka domyślał się Euler, że iest do skutku przywiedziony przez połączenie cieczy wodnistéy z częśćmi stałemi iakie się w oku znayduią. Myślał więc przez podobne połączenie i w sztucznych soczewkach skutku dopiąć, iak się to z następuiących słów iego wykazuie (4) » Ponieważ się przekonałém że niepodobną byłoby rzeczą znieść różne łamanie się promieni przez połączenie wielu szkieł rozmaitych, bo przyczyna tego zawisła od prawa refrakcyi światła we wszystkich szkłach iednakowego, więc zdaie mi się żeby inne przezroczyste materye używać, którychby moc refrakcyyna od téyże we szkle się różniła. Może w ówczas byłoby rzeczą podobną te matarye ze szkłem tak połączyć, aby z tąd zebranie się promieni kolorowych w ieden punkt nastąpiło, i aby się ieden obraz bez dispersyi utworzył » W rzeczy saméy proponował Euler soczewki złożone ze szkła i wody, lecz te niedotrzymały próby swéy dobroci, i nieweszły nigdy w użycie. Sam nawet Euler mówi (5) » Chociaż mnie wiele pracy te przedsięwzięcia kosztowały, muszę iednak otwarcie wyznać, że teraz zrzekam się takich z wody i szkła złożonych soczewek, « Jakkolwiek bądz lubo nie sam Euler odkrył achromatyzm, on iednak do tego odkrycia drogę utorował, bo ponim dopiero Dollond optyk angielski probuiąc empirycznie różne przez Eulera domysłowe tylko proponowane sposoby, powtarżaiąc doświadczenia Newtona nad kompensacyami pryzmów z różnych substancyi, i używaiąc nayrozmaitszych padł szczęśliwie na doświadczenie, z którego się przekonał, że nawet we szkle różnego gatunku, stopień refrakcyi i despersyi mogą bydź niekoniecznie iednakowemi. A tak doszedł do odkrycia, że gdy dispersye Crownu i Flintu prawie się sobie równały przez nadanie stosownych kątów w pryzmach tego odmiennego szkła, i przez połączenie tychże pryzmów na przemian z sobą kątami; w tym przypadku refrakcya Crownu była przeważaiącą. Tym sposóbem Dollond naypierwszy właściwie doświadczeniem swoiem odkrył błąd Newtona, bo okazał, że są między różnemi substancyami i takie, które przy równéy refrakcyi, inny porządek w dispersyi za-

(4) Euler l : c :— 1 B pag : 443

(5) Euler l : c : 1. B pag : 445

chowuią. Zniosł on także błąd Eulera, bo okazał że substancyami kompensacyynemi mogą bydź same stałe, a niekoniecznie płynne połączone ze stałemi. Przez złożenie teraz soczewek z Crownu i Fliutu, stosownie wypukłych i wklęsłych, potrafiono prawie znosić dispersyą, i odkrycie to miało rzeczywiście wielki wpływ na ulepszenie lunet, które odtąd achromatycznemi zwano. Cieszyła się więc sztuka odkryciem achromatyzmu, lecz odtąd badania składu oka iuż straciły w części dla Fizyków powab, rzecz zatém ta od nich opuszczona pozostała odtąd prawie zupełnie w ręku Fizyologów, lecz z niewielkim skutkiem. Niektórzy z nich starali się wprawdzie achromatyzm oka przez sztuczny tłumaczyć, ale innym zdawało się że iest rzeczą niepodobną iżby na téy samey zasadzie mógł bydź w oku ustanowionym (6). W soczewce bowiem achromatyczney, naymniey z dwóch szkieł złożonéy, dyspersya wynikła w iednéy soczewce wypukłey, znosi się w drugiéy wklęsłéy, za tamtą będącéy, w któréy kierunek światła iest odwrotny, w oku zaś zdaie się mówi Pan Hall, że promienie tylko się zchodzą w iednym kierunku kilkarazy po sobie: stopień dispersyi przeto przy każdém załamaniu z iednego środka w drugi pomnażać się musi, a nie zmnieyszać. Od czasu (1784) iak sławny Fizyolog Reil przez gotowanie soczewki zwierzęcéy w wyskoku i kwasach mineralnych wodą rozcięczonych, okazał w niey strukturę z warszt złożoną (7), poczęli niektórzy fizyologowie upatrywać sposób kompensacyi achromatycznéy oka, nietylko w połączeniu części stałych i płynnych według Eulera, ale ieszcze i w warsztach koncentrycznych soczewki według Reila. W nowém nawet dziele ieden z naysławniéyszych dzisiéyszych Fizyologów mówi (8) « Błędnie porównywa się soczewka naturalna ze sztuczną, porównanie to byłoby dokładném, gdyby szło tylko o kształt; lecz iest błędném maiąc wzgląd na strukturę. W istocie soczewka naturalna składa się z warszt koncentrycznych, których twardość zwiększa się od powierzchni ku środkowi, i które *zapewnie* maią różną moc

---

(6) Hall — Versuche und Bemerkungen über das Sehen, aus dem englischen — Deutsches Archiv für die Physiologie von F Meckel — 1818 4 B 4 H: pag: 616.

(7) Grens Journal der Physik.— B. 8. S: 3. pag: 325.

Loder — Tabulæ anatomicæ — Tab: 57 — Fig: 12, 13, 14- 17.

(8) Magendie — Précis élémentaire de Physiologie — Paris, 1818. T. 1. pag: 48.

łamiącą » Wykazuie się więc z tego krótkiego rozbioru, że pomimo tego, iż sztuka wynalazła achromatyzm, dotąd iednak niema nic pewnego względem sposobu iak tenże w oku iest ustanowiony. Czy tak iak sztuczny, czy inaczéy? czy przez wszystkie środki oka, czy też iedynie przez soczewkę iest uskuteczniony? tak więc wszystkie badania na domysłach kończono. Moiem mniemaniem zaś iest, że iądro w środku soczewki znayduiące się, iest istotną częścią, przez którą achromatyzm w oku do skutku iest przywiedziony, a przeto soczewkę uważam iako organ achromatyzuiący oko. I. to wyłożyć będzie moiem usiłowaniem.

Naprzód kładę tu następuiące twierdzenie które zostanie udowodnioném, że achromatyzm oka w naturze wcale odmiennym sposobem iest ustanowiony od sztucznego. Sztuczny albowiem Dollonda uskutecznia się przez połączenie substancyi, w których porządek refrakcyi i dyspersyi iest odmienny, naturalny zaś przez połączenie substancyi tylko rożnogęstych, w których z resztą porządek refrakcyi i dispersyi tenże sam pozostaie, co właśnie Newton zaprzeczał, i który to błąd dotąd ieszcze nie iest okazany, gdyż błąd Newtona przez Dollonda usunięty był inny, i dotycze się tylko tego, że mogą bydź substancye z odmiennym porządkiem refrakcyi i dispersyi

Dowodzenie moie iest następuiące: Wiadomo że w miarę, iak się przedmiot do soczewki z iednéy strony zbliża, z drugiey się ognisko oddala, tak że tabliczkę na którey się obraz przedmiotu wyraża odsuwać trzeba dla iego otrzymania, przyczem się tenże obraz zwiększa, a ieżeli o tyle się przedmiot zbliży, że tylko tak oddalonym będzie od soczewki, iak i ognisko z drugiey strony, w ówczas wielkość obrazu *a b c* (Fig: 1.) wyrównywa zupełnie wielkości przedmiotu *d e f*. W tym przypadku rownéy odległości i przedmiotu i ogniska od soczewki, odległość ta w szklannych soczewkach w powietrzu zagrążonych prawie iest równą iak wiadomo summie dwóch promieni, któreykolwiek z równokrzywych powierzchni soczewki. Gdy tymczasem przy oddalaniu się przedmiotu ognisko się zbliża, a przy nieskończoném oddaleniu przedmiotu, o połowę iest bliżéy, to iest równa się tylko iednemu blisko promieniowi łuku powierzchni soczewkowéy. Wszystko to iak wiadomo z płomieniem świecy i zwyczayną soczewką okazać można. Obraz przedmiotu iest tu zarazem wywrócony; co dowodzi że światło przez soczewkę przechodzące krzyżuie się iak widać z wykreślenia (Fig. 1.) Obraz ten iest mniey więcéy we wszystkich swoich częściach wyraźny, naywyraźnieyszy iednak w tenczas gdy przedmiot i tabliczka przy-

padną w powierzchniach krzywych prawie rownoodległych od powierzchniów soczewki, iak to iuż przykład doskonałego oka nas przekonać powinien: wszakże tu dno oka wystawiaiące ścianę na któréy się przedmiotu obraz maluie, nie iest prostem lecz wklęsło kulistém. Przy tworżącym się obrazie w soczewce długiego ogniska, scianka może pozostać prostą bez straty wyraźności obrazu, bo tu dla odległości krzywość nieznaczną wypadnie, lecz przy soczewkach bardzo krótkiego ogniska, naywyraźniéy na krzywéy i wklęsłéy powierzchni obraz się maluie. W takiem to więc położeniu wszystkie promienie z iednego punktu przedmiotu, także w ieden punkt na tabliczce się zeydą iak (Fig: 1.) okazuie. Tu nawet nietylko promienie na środek soczewki padaiące, ale i nadbrżeżne, ieżeli tylko z iednego pochodzą punktu, w ieden się też z drugiey strony zniydą, iak się otém przekonać można zasłoniwszy soczewkę (Fig: 2.) ścianką *g h* maiącą otwor *i k*,: Do któregokolwiek więc punktu powierzchni soczewki, dopusciemy tym otworem przystęp światłu z przedmiotu *d f* pochodzącemu, chociażby i do samego brzegu iak figura właśnie okazuie, zawsze obraz iednakowo się tworzyć będzie, to iest wywrotnie tey samey wielkości i wyraźności, tylko że nie tak iasno, i tym ciemniéy, im mnieyszy będzie otwór, bo w tym przypadku powierzchnia soczewki więcéy iest zasłoniętą. A że położenie otworu względem soczewki niema bynaymniéy żadnego wpływu na odmianę wielkości i wyraźności obrazu; przeto wypada z tąd, że w iakimkolwiek bądź kierunku z przedmiotu światło na soczewkę pada, zawsze tak się w niéy załamie, że wszystkie promienie z iednego punktu pochodzące w ieden się też znayidą, iak się to z wykreślenia (Fig: 2.) okazuie. Więc i zboczenia kulistości tu mieć niebędziemy, gdyż to tylko w tym przypadku istnie, kiedy promienie odmienny kierunek z obu stron soczewki miewaią, iak np. przy nieskończenie oddalonym przedmiocie, tu promienie przystępuią do osi równolegle, a z drugiéy strony bardziéy do niéy się zbliżaią, w tym też przypadku niema skrżyżowania się swiatła w soczewce. Teraz wystawmy sobie że soczewka taka iest obwiedziona linią przecinaiącą punkta odległości przedmiotu i obrazu. Linia ta wypadnie więc krżywą iak *cd ef* (Fig: 3). Za tą linią graniczną przypuśćmy teraz ieszcze środek rżadszy, iak iest ten który obwodzi środkową soczewkę. Tym sposobem powstaną dwie soczewki iedna gęsta w środku drugiey rzadszéy umieszczona, to iest będziem mieli soczewkę c d e f (F 3) z iądrem *a b* Przez tak złożoną soczewkę przechodząc światło ten sam skutek iak w poiedynczéy wyda, to iest z drugiéy strony utworzy się obraz przedmiotu wyraźny wywrotnie i

wielkości od przedmiotu różnéy, która iednak w pewnéy odległości *i k* od soczewki, rownaiącéy się także odległości tabliczki *l m*, zrówna się z wielkością samego przedmiotu. Ta tu iednak zachodzić będzie rożnica, że przedmiot i obraż bardziéy oddalonemi będą, iakby były przy saméy iądrowéy mniéyszéy soczewce, bo większey soczewki *c d e f* powierzchnie niebędąc tak bardzo zakrzywione, iako odcinki większéy kuli, słabiéy też swiatło łamać muszą. A potém i ta wyda się tu rożnica że kierunek światła w takiéy soczewce z przyczyny twardszego iądra będzie nieco zmienny, bo teraz światło nietylko na wniyściu i wyyściu, ale ieszcze i w środku łamać się będzie, iak to pokazuie (Fig: 3). Tu tylko promień *g h* w obu soczewkach niedozna złamania, iako woś wspólną obu soczewek przypadaiący, lecz promienie z punktow *i k* muszą doznać iak wykreślenie okazuie na wstępie do rzadszey soczewki c d załamania, i podobnegoż na wstępie do twardéy soczewki *a b*, przez co od osi się nieco oddalaią, podobnego znów załamania doznaią z drugiey strony osi wychodząc z twardszey a potém z rżadszey soczewki w powietrze, gdzie się nareście zbiegną w punktach l h m, i obraz wydadzą. Więc tu nie dwa razy promień iak w zwyczaynéy soczewce, ale cztery razy łamać się będzie, zachowuiąc iednak zawsze ten sam kierunek względem osi szkieł.

Dotąd niedawaliśmy baczności na dispersyą przy refrakcyi, uważaymyż teraz iéy skutki. Niech *a b c d* (Fig: 4) będzie zwyczayną soczewką bez iądra, w ówczas na wstępie i na wyyściu z soczewki promienie się załamuią w sposób zwyczayny ale nieiednakowo, bo więcey się łamiące to iest fioletowe iak *e f* zbiorą się daley w odległości *g h*, naymniey zaś łamiące się iakiemi są czerwone *e i* w mnieyszéy odległości *k l*, między temi zaś granicami zniydą się ogniska pośrednich kolorów. Z przyczyny więc dispersyi wypadnie wiele ognisk w różnych od szkła odległościach, i dla tego obraz niebędzie wyraźny i czysty, lecz otoczony tęczowemi kolorami. Jeżeli zaś swiatło przeydzie przez soczewkę z twardym iądrem, w ówczas będą się mogły promienie prawie w iednéy od soczewki odległości zebrać, i obraz czysto się wyda, słowem może sie przez to znieść wada dispersyi. To się uskuteczni w sposób następuiący. Promień z punktu a (Fig: 5.) woś soczewek przypadaiący, nie ulegnie refrakcyi a więc i dispersyi niepodpadnie, przeydzie przeto do b, wszelkie zaś inne promienie ku brżegowi soczewki przypadaiące iak np. z punktów *c d* wychodzące, na powierżchni wstępnéy *e f* doznaią refrakcyi, ale zarazem i dispersyi, w skutku któréy snopek kolorowych promieni rozéydzie się przy pun-

ktach wstępnych, lecz że te promienie w środku soczewki natrafiaią na drugą gęstszą, przeto w niéy na wstępie iak wyżéy powiedzieliśmy znów łamać się będą, i zarazem zbliżać do siebie. Dispersyi zaś iuż więcéy przy tém łamaniu, promienie kolorowe iako światło poiedyncze uledz nie mogą, przeto daléy postępuiąc przy wyyściu z iądra ieszcze więcéy się załamuiąc, do siebie się tyle zbliżą, ile w pierwiéy się rozeszły, nareście przy doyściu do powierzchni gh znaydą się znów prawie w ieden punkt zebrane, ieżeli się tylko nada zarazem stosowną odległość od iądra powierzchni soczewki większéy, i odpowiednią do różnicy gęstości środków tworzących obiedwie soczewki. Gdyby promienie te były światłem poiedynczém, i iednego stopnia refrakcyi, to iest gdyby były iednokolorowe, toby się zebrały zupełnie w ieden punkt, bo tu mamy wszystkie te warunki pod któremi światło z iednéy strony na soczewkę padaiące, na drugiéy stronie w ieden punkt się zbiera, iak się wyżéy mówiło. Ponieważ iednak tu mówiemy o świetle różnokolorowém, to iest różnego stopnia refrakcyi, przeto takie światło nie znyidzie się tu zupełnie w ieden punkt, lecz blisko iednego punktu zebraném będzie, iak to nas przekonywa doświadczenie Newtona, z koncentrowaniem kolorów pryzmatycznych przez soczewkę (9). I tak promień czerwony a b (F. 6) iako mniéy łamiący się, nie znyidzie się ieszcze z więcéy łamiącym zielonym promieniem c f, gdy tymczasem naymocniéy się łamiący promień fioletowy e d, iuż się prędzéy z zielonym promieniem c f zetnie, a tak promienie te nie w iednym punkcie, lecz w przestrzeni b d f się zniydą, która iednak bardzo małą wypadnie, iak nas doświadczenie powyżéy wspomnione uczy. A gdyby się też nawet i zebrać mogły w ieden punkt kolorowe promienie, to iednak wychodząc z soczewki w powietrze na nowoby się rozeyść musiały, i to znów z przyczyny nieiednakowego stopnia łamalności kolorowych promieni nastąpiłoby. I tak wystawmy sobie trzy promienie kolorowe pryzmatyczne brżeżne i środkowy b a, c a, d a, (F. 7) które się zbiegaią w punkcie a. Oczewistą iest rzeczą, że ieżeli promień środkowy c a zielony po wyyściu swoiém postępu do e, to czerwony b a iako mniéy łamiący się i zarazem bliższy w kierunku do prostopadłéy g h, występuiąc mniéy się załamie i tylko do f postąpi; promień zaś fioletowy d a więcéy łamiący się i bardziéy od prostopadłéy oddalony, załamie się więcéy i postąpi aż do i; tym więc sposobem rozeszły by się na nowo, wprzód rozproszone a potém przez iądro skupione promienie. Jednak to nowe rozproszenie, albo raczéy niezu-

(9) Biot l: c: T: 3, pag. 433.

pełne skupienie się kolorowych promieni, byłoby nieskończenie mniéyszém aniżeli dispersya na wniyściu do soczewki.

Lecz i temu możnaby zapobiedz tym sposobem, gdyby się zmusiło te promienie przy wyyściu do złamania się w drugą stronę środkowego zielonego promienia c a (F: 7). W ówczas większa łamalność fioletowego promienia przy bliższém kierunku do prostopadłéy przez co kąt wyyścia zmniéyszonymby został, mogłaby się zrównać z mniéyszą łamalnością promienia czerwonego, którego kierunek teraz od prostopadłéy bardziéy byłby oddalonym, i przez to kąt wyyścia zwiększonym. To można dopiąć daiąc tylnéy powierzchni soczewki zaokrąglenie mniéyszego promienia, tak żeby prostopadłe zakrzywień obu powierzchni soczewki większey, nie z obu stron środkowego punktu iądra, (Fig: 7) ale z iednéy przypadły, iak, a b, c d, (Fig. 8.) W tym więc przypadku więcéy się łamiący promień fioletowy, z przyczyny małego od prostopadłéy d c zboczenia, nieco mniéy się załamie, i zrówna z zielonym; promień zaś czerwony mniéy łamalny dla większego teraz zboczenia od prostopadłéy c d, nieco więcéy się załamie i takoż z zielonym zrówna. Zrównanie to niebędzie iednak mogło bydź nigdy zupełném, bo miéysce wyyścia tych promieni z soczewki nie iest iednym punktem: wyydzie przeto nie ieden promień ale snopek *e f* blisko równoległych tych kolorowych promieni, które zmieszane i razem działaiąc potém blisko siebie na błonę nerwową we dnie oka, czucie iednego złożonego światła nieść mogą. Wszakże doświadczenie nas uczy że naymnieysze i zaledwo do rozróżnienia przedmioty, iak np. mikroskopiczne zwierzątka, iako iednokolorowe punkta na zmysł widzenia działaią, gdy tymczasem przedmioty te przez drobnowidz widziane, z różnych części rozmaitego koloru, utworzonemi się ukazuią. Co oczewiście dowodzi, że iest dostateczną rzeczą kiedy światło mieszane blisko siebie na retynę działa, aby wydać mogło czucie tylko iednego i pośredniego koloru. Tym sposobem zatém będzie mógł bydź achromatyzm do skutku przywiedzionym.

W taki więc też sposób, iakieśmy okazali że achromatyzm w soczewce sztucznéy z iądrem ustanowiony bydź może, musi on także bydź w soczewce oka do skutku przywiedzionym, bo też właśnie taka iest iey budowa kształt, i różność wewnętrznéy gęstości. I tak u człowieka powierzchnia przednia iest płaściéyszą niż tylna, przednia bowiem iest odcinkiem kuli w promieniu 4 linie maiącéy,

tylna zaś iest bardziéy krzywa, bo mnieyszey kuli iest odcinkiem, w promieniu tylko $2\frac{1}{2}$ linii wynoszącéy iak to (Fig. 9) okazuie (10).

Ma ona także w środku twardsze iądro. O tém przekonać się można rozcieraiąc ią w palcach, bo tak pierwsze warszty łatwo się ścieraią, ale środek pozostaie cały, naypierwsza warszta po za błonką soczewki, tak iest nawet rżadką, że się rozpływa z przyczyny czego nazwaną iest cieczą soczewki (liquor Morgagni). O twardszém iądrze takoż się przekonać można przerżynaiąc soczewkę, tu bowiem czuć iak opór rośnie przy wciskaniu noża ku środkowi, i iak znów z drugiéy strony po za środkiem się zmnieysza. Chenevix także znalazł, że i ciężar iey gatunkowy ku środkowi iest większy iak z brżega. Słowem iest prawdą niezaprzeczoną że soczewka zwierzęca w środku iest twardszą gęstszą i bardziéy ciężką niż przy brżegu. Z resztą oczewistą iest rzeczą, że skutek zawsze pozostanie ten sam chociaż w soczewce oka zwierzęcego stopniami ku środkowi gęstość rośnie. Różnica tylko w tym zaydzie, że promienie nie w prostych, lecz krzywych łamać się będą kierunkach, co bynaymniéy na kierunek i sposób łamania się ich przy wnyyściu i wyyściu wpływu mieć nie może. Skutek nawet i w tenczas ten sam pozostanie, czy w soczewce przypuściemy tylko iedno gęste iądro, które od środka ku obwodowi nieznacznie rżadszém stawać się będzie, czy też przypuściemy wiele iądr iedne w drugich umieszczone i coraz twardsze, to iest czy soczewkę iako złożoną z warszt nierównéy gęstości uważać będziemy. I w rzeczy saméy mogłoby bydź że owa struktura Reilowska, wykazuiąca się po gotowaniu soczewki w sposób wyżéy wzmiankowany, iest może tylko produktem operacyi chemicznéy. Tu może dla mnieyszéy gęstości przy obwodzie prędzéy w około massa iey się ścina, i od reszty w kształcie blaszek odskakuie, a gdy to następnie w około się dzieie, ztąd postać składu warsztowego soczewki wynika, w któréy środku iądro iest umieszczone. Że to bydź może skutkiem sposobu rozbioru, wykazuie się i ztąd że te blaszki nie wypadaią zawsze regularnie, i że tak blaszki, iako i cała soczewka w innych różnych kierunkach ieszcze pękaią. I tak zwykle wysuszona soczewka w podwietrżu, rozpada się na części kształtu klinowatego, kątami do środka, a podstawami do obwódu obrócone. Takie części oprócz blaszkowatego ieszcze i skład włóknisty nawet okazuią, zkąd iey niektórzy strukturę włó-

(10) Wilhelm Sömmering (syn). De oculorum hominis animaliumque sectione horizontali commentatio. Goettingae — 1818 Tab. I. — pag. 17.

knisto-blaszkową przypisuią (11). Włóknisty ten skład dał innym znów powód do mniemania że budowa soczewki iest włóknisto muszkularną (12), lecz nie mogą to bydź włókna muszkularne a więc i soczewka ściągliwą, bo ta błonki swey obwodzącéy pozbawiona, zupełnie się w wodzie rozpuszcza, co bynaymniéy nie iest mięs własnością. Wszystkie te odmiany zdaią mi się bydź tylko wypadkiem, nierównéy wszędzie twardości i sposobu iakim się rozbiera soczewka. Jakkolwiek bądź, czy taka warsztowa iey struktura iest naturalną lub sztuczną, wpływu to mieć nie może na moie tłómaczenie, bo zawsze soczewka w środku iest gęstszą, a od tego iedynie tu achromatyzm zależeć może iakiem to pokazał.

Teraz mi ieszcze odpowiedzieć należy na niektóre zarżuty, któreby moiemu tłómaczeniu uczynić można. I tak mogłoby się zdawać, że większa gęstość w środku soczewki ieszcze nieznaczy to samo, co większa łamalność, bo wiadomo, że gęstość ciał a moc ich refrakcyi niezawsze są w stosunku iednakowym, iak się to wykazuie z tablicy porównawczey Newtona (13). Co ztąd pochodzi, że wpływ ciał na refrakcyą nie tylko zawisł od ich gęstości ale ieszcze i od natury chemicznéy, a mianowicie od istnienia w ich składzie iakiego pierwiastku palnego. Jeżeli iednak ciała co do składu swoiego są sobie podobne, w ówczas tylko według iednéy okoliczności, to iest ich gęstości różnica w łamaniu światła zachodzić może. W soczewce oczney właśnie mamy ciało wskroś iednakowego składu, w naywiększéy ilości z wody i materyi podobnéy do farbuiącego krwi pierwiastku złożone (14). Przeto przy iednostaynym składzie większy stopień refrakcyi w iey środku iedynie od większéy gęstości zależeć może. Nareście Pan Brewster wprost doświadczeniem okazał większą iey w środku iak przy obwodzie łamalność. (15)

---

(11) Fr. Meckel — Handbuch der menschlichen Anatomie — B 4 pag. 101 Halle 1820.

(12) Young — Bemerkungen über das Sehen. Greens Journal der Physik — 1793 B 8 — pag. 415.

(13) Biot — l. c. T. 3 — pag. 296.

(14) Berzelius — Ueberblick über die Zusammensetzung der thierischen Flüssigkeiten, aus den englischen von Schweiger — 1814. pag: 58.

(15) Brewster — Expériences sur la structure et le pouvoir réfringent des humeurs contenues dans l'oeil de l'homme — Annales de Chimie et de Physique par M Mrs Gay Lussac et Arago — Paris Jouillet 1819 — pag. 330.

Możnaby się tu i tego zarżutu spodziewać, że lubo się krzyżowanie w oku promieni uskutecznia, co wywrotne malowanie się obrazów przedmiotowych na dnie oka martwego iuż udowodnia; iednakowoż krzyżowanie to promieni może nie w soczewce saméy się dzieie, lecz przed nią, i bliżey błony rogowéy. W istocie takie iest powszechne mniemanie, i Biot nawet się domyśla (16) że punkt skrzyżowania promieni przed soczewką, to iest właśnie w zrżenicy przypada, lecz domysł ten iest mylny bo w tém mieyscu skrzyżowanie iest niepodobném. Wiemy bowiem że błona rogowa *a b* (F. 9) w oku u człowieka iest odcinkiem kuli promienia przeszło dwie linie paryzkie maiącego, przednia zaś powierzchnia soczewki *c* nie iest ieszcze o dwie linie od błony rogowey *a b* oddaloną, a więc punkt środkowy teyże błony rogowey iuż za przednią powierzchnią soczewki przypada, to iest w niéy saméy. A że światło przy łamaniu się, żeby i naybardziey łamiącym był środek, tylko zbliżyć się może do prostopadłey, która tu w kierunku promienia błony rogowey przypada, a nigdy iey dosiągnąć niezdoła, więc oczewista że tu promienie pierwéy dosięgną soczewki nim się zniydą, a przeto i skrzyżowanie dopiero w niéy nastąpić będzie mogło, iak to na promieniu d e (Fig: 9) widzieć się daie.

I ten zarżut mógłby bydź zrobionym, żeśmy tu uważali iakoby promienie na wstępie do soczewki dopiero łamaniu ulegały, w oku zaś zwierząt powietrznych a więc i ludzkim, iuż na wstępie z powietrza do błony rogowéy refrakcya następuie, a zatem przed soczewką opodal. Tu więc promień a b (F. 10) iuż na wstępie do błony rogowéy, wyda snopek kolorowych promieni, które załamane w soczewce i iéy iądrze nie zniydą się ieszcze zupełnie przy *c* tylnéy powierzchni soczewki, dla tego że niedopiero na wstępie do niéy ale o podal iuż przed nią się rozeszły. Lecz dla zaradzenia temu dość iest przypuścić parę warszt więcey ztyłu soczewki c d, aby kolorowe promienie w gęstszym środku daléy doszedłszy, więcéy się zbliżyły. Zresztą iuż wyżéy mówiliśmy że lubo promienie kolorowe dla różnego stopnia refrakcyi, zupełnie zniyść się niemogą przy wyyściu z soczewki, iednak po wyyściu zniéy zbliżać się będą mogły coraz więcéy przy stosownéy krzywości tylney powierzchni soczewkowéy, tak, że może wreście i zupełnie w punkt się połączą. A tak bydź może, że to ma miéysce w oku, że tu po wyyściu z soczewki ieszcze się zchodzą, iak e f (F. 10) okazuie, i dopie-

(16) Biot. Precis élémentaire de Physique experimentale Paris 1817 — T. 2 pag. 282.

ro we dnie oka na retynie przy *f* się połączaią. I w rzeczy saméy musi się w oku tak dziać, iuż dla téy przyczyny, że soczewka lubo ma tylną powierzchnią bardziéy od przedniéy krzywą, prostopadła iednak téy powierzchni czyli iéy kulistości promień, dla niekoniecznie znacznéy grubości soczewki, nie może przypaść z téy samey strony punktu środkowego iądra, z któréy iest wypukléysza tylna iéy powierzchnia. Z tey więc przyczyny tylko zbliżaiący do siebie kierunek promienie wychodząc z soczewki mogłyby wziąść, a zupełne ich blisko w iednym punkcie zmieszanie, tylko o podal od soczewki iak np. na błonie nerwowéy nastąpićby mogło. A więc niedostatek ten z nieznacznéy grubości soczewki pochodzący, iako też i udział, który ma w rozpraszaniu promieni ciecz wodnista przed soczewką w oku umieszczona, mogą bydź zniesionemi przez ciecz szklanną wypełniaiącą przestrzeń między soczewką i dnem oka. W pewnym względzie mogą więc i te ciecze do achromatyzowania oka przykładać się: i w rzeczy saméy czém iest iądro dla soczewki, tém znów cała soczewka bydź może dla oka, bo blisko w środku ułożona, rzadszemi i iednakowéy prawie łamalności cieczami (17) otoczona, wystawia znów twardsze iądro całego oka.

Nareście i ten tu zarzut uczyniéby można, żeśmy tłómaczyli achromatyzm z dwóch okoliczności to iest głównie z twardszego iądra w soczewce a potem też i z większego zakrzywienia powierzchni tylnéy niż przedniéy, nie wszystkie iednak zwierzęta taką maią soczewkę. Jądro wprawdzie powszechnie się znayduie, ala powierzchnia tylna nie zawsze iest wypukléysza od przedniéy, są zwierzęta których soczewki maią obie powierzchnie bardzo wypukłe, iak np. wodne zwierzęta chociaż i ssące, z pomiędzy których ryby prawie zupełnie kuliste posiadaią (18). Przyczynę główną większey wypukłości u zwierząt wodnych kładą Fizyologowie tę, że tu światło przechodząc przez błonę rogową wstępuie i występuie w równo prawie łamiące środki, bo z wody zwyczayney w wodę oka, w któréy moc łamalna iest prawie taka iak wody zwyczayney (19). A więc tu nie przy błonie rogowéy nastąpi refrakcya i z nią dispersya, ale dopiero na wstępie

(17) Brewster l: c: pag: 330 znalazł że moc łamiąca cieczy wodnistéy i szklanney mało się różni.

(18) Cuvier — Leçons d' anatomie comparée T. 2 pag: 378.

(19) Brewster l: c: pag: 330.

do soczewki, która i z téy iuż przyczyny w części, niebędzie potrzebowała bydź w tylnéy powierzchni wypukleyszą iak u zwierząt powietrznych. Z tym wszystkim są iednak niektóre zwierzęta nawet powietrzne iak np, w rodzaiu zbików, (20) u których nawet przednia powierzchnia soczewki iest coś kolwiek wypukleysza od tylnéy. W tych wszystkich przypadkach albo achromatyzm przez iakieś uboczne usposobienie, lub może odmianę w położeniu soczewki iest zdziałany: przynaymniey uważać można w tych oczach u zwierząt powietrznych gdzie soczewki z przodu są wypukléysze, że też zarazem położenie maią bliżey dna a bardziéy oddalone są od błony rogowey. Z resztą może też u tych zwierząt, na niskim szczeblu organizacyi umieszczonych, oko nie iest achromatyzowanèm. Może i ta doskonałość we funkcyi widzenia, iak w wielu innych funkcyach żywotnych, obiawia się dopiero stopniami od niższych do wyższych zwierząt postępuiąc, a u człowieka nareście w swoim się okazuie szczycie.

Użytek więc soczewki w oku zależy tylko na czyszczeniu obrazów przedmiotowych, czyli achromatyzowaniu, a nie bynaymniéy na zwiększaniu przedmiotów iak zwykle przy sztucznych soczewkach, który to użytek i naturalnéy dotąd błędnie przyznawano. U Magendego znayduię tylko powątpiewanie otém, (21) mówi on «Fizycy porównywaią działanie soczewki ocznéy do sztucznéy, maiącèy użytek zbierania promieni w ostrokręgowym kierunku na nią padaiących w ieden punkt na retynę. Ponieważ iednak soczewki naturalna i sztuczna bardzo się rożnią, ograniczamy się więc tylko na podaniu téy powszechnie przyiętéy opinii, czyniąc uwagę, że ona potrzebuie bydź poddaną na nowo badaniom» i t. d. Ze soczewka oczna nie działa w sposób szkła zwiększaiącego, przekonywaią nas postrzeżenia także na operowanych z przyczyny katarakty. Tu z oka wyymuie się zupełnie soczewka, a to iednak niepociąga za sobą widzenia przedmiotów zmniéyszonemi, tylko że się nieczystemi i niewyraźnemi takim osobom bydź wydaią. Także Magendie (22) przekonał się przez doświadczeuie na oczach martwych, że wydobycie soczewki pociąga za sobą zwiększenie, a nie zmnieyszenie obrazu, zarazem obraz był nieczysty, oczewisty

---

(20) Sömering l: c: pag 32 — Tab. 2 fig: 8.

(21) Magendie l: c: T 1. pag: 56.

(22) Magéndie l: c: T 1. pag 62.

skutek tego że promienie rozproszone szeroko na retynę, i nie w iednych punktach padały. Zresztą nie z samey to soczewki wypada, że się światło w oku krzyżować musi, lecz z połączenia wielu środków razem, szczególniéy na to wpływa kulista błona rogowa, a przeto dziwić się niebędziemy tak iak Pan Neumann (23) że za usunięciem przy operacyi katarakty soczewki z oka, przedmioty iednak niewidziemy wywrotnie.

Nastąpićby mogło teraz pytanie, czyliby też można z korzyścią do sztuki zaprowadzić taki achromatyzm, przez złożenie soczewki z iądrem gęstszem np. połączywszy szkło z diamentém, oleykiem terpentynowym, lub innym mocniéy od szkła łamiącym środkiem? Zarzućiby tu wprawdzie można, że ten achromatyzm nie iest zupełnym, bo iądrowa soczewka nigdy nie zbiera w iedyny punkt promieni rożno kolorowych, ale też i dotychczasowy achromatyzm Dollonda nie iest zupełnym, iak tylko w tym razie gdy obydwa pryzmy z iednakowéy są substancyi, a więc i pod iednym kątem z sobą połączone, coby iednakowoż bez korzyści dla sztuki wypadło, boby soczewek zwiększaiących achromatycznych tworzyć niemożna było. W razie przeciwnym gdy różnorodne substancye używaią się na pryzmy, zawsze achromatyzm wypada mniey doskonałym, bo doświadczenia Panów Biot i Cauchoix (24) okazuią, że tu przez połączenie substancyi rożną dispersyą przy równey refrakcyi maiących, niemożna zupełnie zagładzić kolory. Giną tu wprawdzie iedne ale inne znów pozostaią. To okazuie że dispersya promieni, nie uskutecznia się według iednych prawideł w substancyach, których natura chemiczna iest różną, i że w nich obok téy własności, iż dispersya inne prawo iak refrakcya zachowuie, ieszcze i ta własność istnie, że promienie każdego z osobna koloru według innego się łamią prawa. Tym sposobem w różnorodney substancyi pryzmach, a więc i soczewkach złożonych takichże, achromatyzm Dollonda niebędzie zupełnym. Wada pozostawania niektórych kolorów zmniéyszy się w prawdzie, ieżeli tylko ciemne kolory pozostaną (co też iest usiłowaniem optyków żeby tylko takie kolory zostawiać) ale przy soczewkach krótkiego ogniska, zawsze i tak będzie iednak wyraźną. W podanych tu soczewkach przynaymniéy mieć niebędziem wady powyższéy, pochodzącey z nierównéy dispersyi oddzielnie poiedynczych kolorów, bo nieużywamy substancyi w których przy równéy refrakcyi disper-

(23) Neumann — Von der Natur des Menschen — Berlin 1818 — B 2, pag. 155.

(24) Biot l: c; T 3, pag: 497—510.

sya odmienną bydź miała. I w rzeczy saméy iakkolwiek nierówną będzie dispersya z iednéy strony iądra, podobnież nierówną będzie i z drugiéy strony, ale w kierunku odwrotnym, a tak dwie sobie podobne wady odwrotnie i wzaiemnie przeciwko sobie skutkuiące muszą zero w wypadku wydać.

Lecz gdyby nawet tego rodzaiu soczewki do sztuki zaprowadzić chciano, toby iednak do wszystkich narzędzi zastosować ie nie można było. Mało bowiem używamy soczewek w ten sposób żeby korzystać z promieni w nich się krzyżuiących, i te tylko w apparatach optycznych do wydawania obrazów iako kopii z przedmiotów są użyte. Tu rozchodząc się promienie po swoim skrzyżowaniu, szeroko padaią na ścianę nieprzezroczystą, wyrażaiąc obraz przedmiotu z iakiego pochodzą, słowem zachodzi tu toż samo co w oku. A więc soczewki takie z gęstszemi iądrami możnaby tylko zastosować do ciemnic, megaskopów, mikroskopów słonecznych, i więcéy im podobnych użytecznych apparatów.

Naywięcéy iednak korzyści przynoszą soczewki gdy ich używamy do widzenia przez nie przedmiotów pod kątem większym iak zwyczaynie, czyli iak zwykło się mówić do zwiększenia przedmiotów. Ale w tedy iuż nie z krzyżuiących się promieni w soczewce korzystamy, które się rozchodzą wyszedłszy z niey, ale raczéy z tych promieni których kierunek iest w sposób zchodzący się do iednego punktu, gdzie oko iest umieszczone. A że w tym przypadku kierunek promieni w soczewce iest inny, przeto ten sam sposób achromatyzowania do takich soczewek niemoże bydź stosownym, czyli iednak po pewnéy zmianie w składzie i kształcie soczewki z iądrém tego dopiąć niebędzie można, to chyba późniéysze okażą badania.

Jan Mile
Med. i Chir. Dr. Professor
Wydz. Lekarskiego.

Fig. 1.

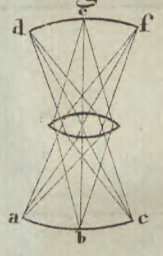

Fig. 2.

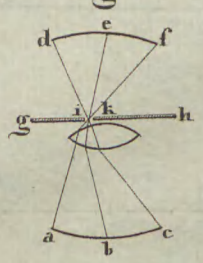

Fig. 3.

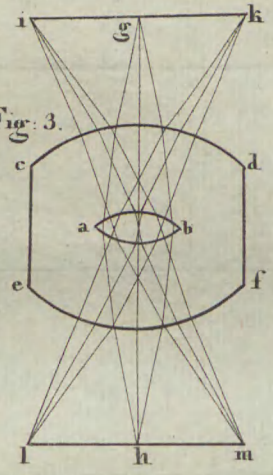

Fig. 4.

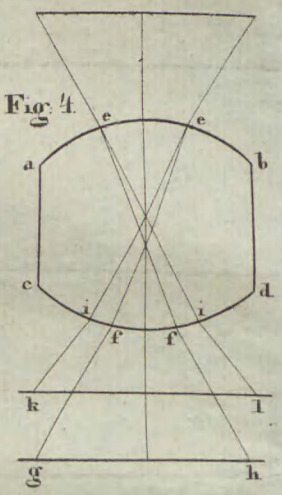

Fig. 5.

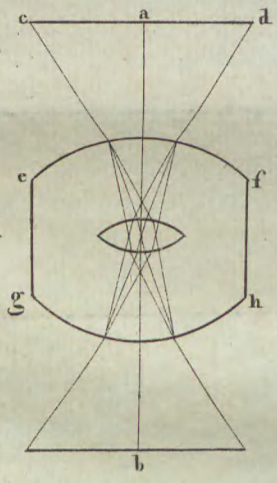

Fig. 6.

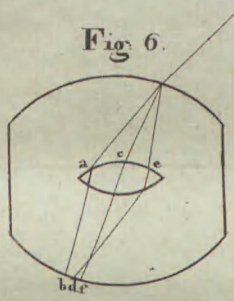

Fig. 7.

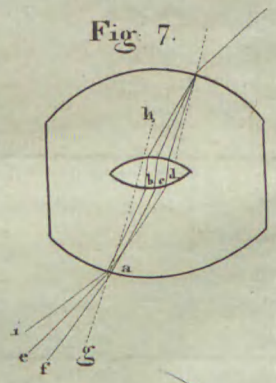

Fig. 8.

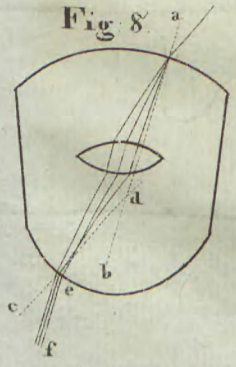

Fig. 9.

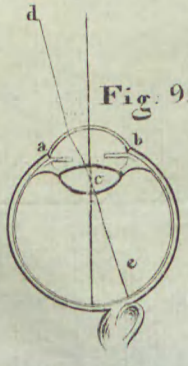

Fig. 10.

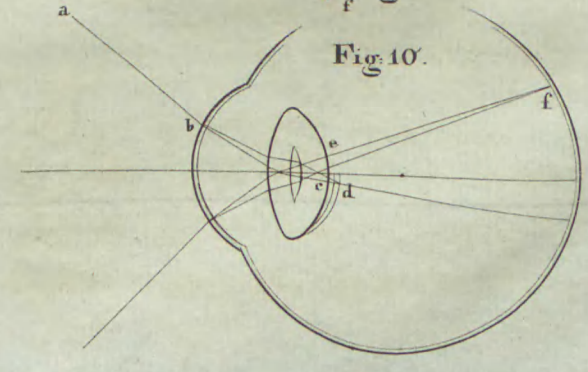

O
ZASŁUGACH PLATONA W FILOZOFII.

Ad. Jgn. Zabellewa

Uniwersytet Królewsko-Warszawski zamierzywszy sobie od czasu do czasu wznawianie pamiątki znakomitych nauką mężów, mianowicie Polaków, zezwolił na to, abym iednemu z Filozofów Polskich oddał cześć należną. W narodzie, któremu niekiedy wyższość w oświeceniu, a równą zawsze w pielęgnowaniu nauk troskliwość słusznie przyznawano, nietrudno znaleźć mężów znakomitych: i iak wszystkie inne części poznania ludzkiego zwróciły wielu Polaków na siebie uwagę, tak i umieiętność maiąca na celu okazanie możności i warunków tegoż poznania, odkrycie ustaw podług których umysł w całéy swoiey czynności stosuie się, tudzież mocne przekonanie, co wiedzieć możemy i iak czynić powinniśmy, miała swoich zwolenników. Takimi byli: Grzegorz z Sanoka, Jan z Głogowy, Jan Stobnicki, Jakób Górski, Adam Burski i wielu innych dawnieyszych i późnieyszych, których słusznie uwielbiamy. — Ale gdy wielkość ludzka iest tylko względna, przeto znać wprzód potrzeba skalę, podług którey taż wielkość oszacowana bydź może. W tym celu tworzymy sobie ideał ludzkiéy doskonałości, i w miarę zbliżania się do niego mędrców różnych czasów oceniamy ich wielkość, przyznaiąc temu pierwszeństwo, który do takowego ideału naywięcey się zbliżył. Ale komu tę chwałę przyznać należy? Rozpatruiąc się spokoynie w dzieiach Filozofii, w tym naywierniéyszym obrazie człowieka, zastanawiaiąc się pilnie nad rozwiianiem się i kształceniem rozumu téy naywyższéy umysłu ludzkiego władzy, znaydziemy, że nigdzie on wyższym, w nikim dzielniéyszym nie okazał się iak w Platonie, i o nim przed innymi dziś mówić będę, abym przygotował sobie wzór, z którym w czasie ziomków moich, godnych Platona naśladowców porównywać, i zasługi ich w Filozofii oceniać zamyślam, iuż naprzód przekonany, że oni obok niego niepoślednie trzymać będą miéysce.

Platon z Arystona potomka Kodrusa i z Peryktyony spowinowaconey z Solonem w Atenach na lat 430 przed Chrystusem zrodzony, był nayznakomitszym uczniem Sokratesa. W młodości swoiéy niczego nieopuścił, coby siły iego umysłowe rozwinąć i wykształcić mogło. Wiele skłonności i talentu okazywał do Poezyi, i mocno lubił Matematykę: późniey iednakże oddał się polityce i ściśle z nią wtenczas połączonéy Filozofii. Nauczycielami iego byli Kratylus i Hermogenes: u pierwszego słuchał Filozofii Heraklita, u drugiego obeznał się z Filozofią Eleacką a mianowicie Parmenidesa. Prócz tych Nauczycieli miał ich zapewne i więcey, a przynaymniéy wątpić nie można, że odwiedzał Szkoły Sofistów, nad któremi tyle gruntownych uwag w pismach iego znayduiemy. Naywięcéy zaś winien Sokratesowi, którego nauki słuchał od 20 do 28 roku życia swoiego. Ten bowiem właściwym sobie sposobem w samych uczniach rozwiiaiąc przekonanie, zwrócił uwagę młodzieńca na iedyne zrzódło wszelkiéy prawdy, na poznanie ludzkiego ducha, na władzą wskazuiącą wszystkie pryncypia myślenia i działania. Nadto obeznany Platon z systematami poprzedników swoich zamierzył podnieść Filozofią do wyższego stopnia doskonałości i pomyślnie dokonał zamiaru swego.

Po śmierci Sokratesa odbył, dla rozszerzenia wiadomości swoich, wiele podróż, z których do Aten powróciwszy około 40go roku życia swoiego, otworzył Szkołę, iednę z naysławnieyszych Szkoł filozoficznych w starożytności, która pod imieniem Platońskiéy czyli Akademickiéy rozmaitych doznaiąc zmian i kolei przez wiele wieków słynęła. Tu z powszechném licznych uczniów swoich upodobaniem (między którymi Arystoteles był nayznakomitszym) wystąpił iako Nauczyciel Filozofii, i przez czas długi wykładał filozofią wyższą, czyli szkolną dla ukształcenia przyszłych filozofów, i filozofią popularną, zmierzaiącą do ogólnego umysłowego i moralnego ukształcenia, do któréy uczniowie ze wszystkich stanów przystęp mieli. Ostatnie zaś życia swego chwile przepędził na wypracowaniu nieporównanych dzieł swoich (1).

Do prac przedsięwziętych przystąpił hoynemi od przyrodzenia uposażony darami. Miał wprawdzie Sokrates licznych uczniów: wszyscy bez różnicy

---

(1) Do zupełnieyszych wydań dzieł iego liczą się następuiące: 1. Platonis opera gr. cura Aldi Manutii et Marci Musuri. Venet. 1513. 2. T. fol. — 2. Platonis O-

korzystać mogli z jego nauki, ale nie wszyscy mieli ducha Platona. W nim bystrość umysłu i nadzwyczayna zdolność do głębokich badań umysłowych, czystość obyczaiów i niewstrzymane dążenie do tego, co iest dobrem i prawdziwem, pięknem i szczytnem, zapewniły mu pierwszeństwo między wszystkimi filozofami w starożytnym świecie: i iak w późnieyszych wiekach była iedynem źrzodłém iego filozofia, tak dziś dla Filozofów wzorem bydź nie przestaie. Przystąpmy do iey rozważania.

Nayczystszem zrzódłem, z którego w téy mierze czerpać należy, są własne iego pisma. Z nich tylko nayrzetelniéy i naypewniey o duchu iego filozofii sądzić można. Krytyka wszystkich systematów poprzedników naprzód iego zaięła. Pilnie nad niemi zastanawiaiąc się przekonał się o potrzebie zgłębienia władzy poznawania, oznaczenia ścisłego wyobrażenia umieiętności w powszechności i filozofii w szczególności. Z tego względu może Platon bydź uważanym za pierwszego, który Filozofią za umieiętność uważać począł. — Wyroki Platona tyczące się dawnieyszych systematów, daią nam naylepiéy poznać, co im brakowało, i na czem zależy ich niedokładność, a razem pokazuią, czem podług widoków Platona iest Filozofia i co do niéy istotnie należy. On bowiem usiłował wéyśdź w przyczyny niezgody, wyszukać, co w nich było niedostateczném, odkryć niedowiedzione hypotezy, fałszywe okażać zasady, na których się opierały, i wyiaśnić w czem się one z naturą ludzkiego ducha pogodzić nie dadzą. — Szczególniéy zaś badawczy umysł Platona zatrudniało oznaczenie wyobrażenia, przedmiotu i formy filozofii, tudzież możności filozoficznego poznania w powszechności, iako głównego każdéy filozofii warunku.

Chcąc dać dokładne wyobrażenie Filozofii uczuł potrzebę rozważenia całey naszéy władzy poznawania: i on pierwszy dał powod do rozróżnienia zmysłowego wyobrażania i myślenia, a w myśleniu znowu do rozróżnienia poymowania i rozumowania. Z wyobrażeń ludzkich wniosł władzą wy-

---

pera gr. cura Joh. Oporini cum commentar. Procli in Timaeum et Politica. Basil. 1534, fol. rep. 1556. — 3. Platonis opera gr. cum interpr. lat. Joh. Serrani cura Henr. Stephani. Paris 1578. 3. T. fol. — 4. Platonis opera gr: ad edit: H, Stephani cum Mars. Ficini interpr. lat. studiis societ. Bipont. Bip. 1781—6, 12 Voll, 8. — 5. Edycya dzieł Platona przez Wolfa i Beka, ale ta ieszcze nieskończona.

obrażaiącą, a z jch rozmaitości rozmaitość władz, do których poznania z uważania ich działań przychodzimy. — Zmysłowe wyobrażenia od poięć poiętności rozróżnił w sposob następuiący: Wyobrażenia zmysłowe wcześniey w ludziach powstaią niż poięcia: maią inny wcale początek, ponieważ powstaią za pośrednictwem organizacyi przez organy zmysłowe, na które działaią zmysłowe przedmioty: gdy przeciwnie dla poięć i sądów żadnego organu w ciele wskazać nie możemy, a właśnie dla tego przypisuiemy ie umysłowi: — przez zmysły wystawiamy to tylko, co iest szczególném, co polega na stosunku przedmiotów do zmysłowych organów; przez poiętność zaś to co iest ogólném: — przez pierwsze poznaiemy co iest przypadkowém, przez drugą co iest koniecznem, bez czego musielibyśmy zrzec się pewności poznania, bo nie mielibyśmy pewnéy miary, pewnego prawidła, od któregoby zależało wyprobowanie sądów naszych.

Zmysłowość, pierwszy Platon, miał za zdolność człowieka do odbierania wrażeń od zewnętrznych przedmiotów, i donoszenia tychże wrażeń do umysłu, który przetwarza ie w wyobrażenia, za pomocą pamięci zachowuie, a złącznie z imaginacyą, gdy ich potrzeba, wznawia. Takowe wyobrażenia, do których za pośrednictwem zmysłów przychodzimy, są zmienne, iak same przedmioty w świecie zmysłowym. Z nich więc umieiętność powstać niemoże: bo umieiętność iest poznaniem tego, co iest powszechném, niezmienném i koniecznem.

Ale skąd poiętność czerpa swoie poięcia? Platon utrzymywał, że iedne czerpa ze świata zmysłowego, czyli z porównywania wyobrażeń zmysłowych, i wtenczas poiętność wsparta od zmysłowości iest empiryczną. Poięcia takowey poiętności równie iak wyobrażenia zmysłowe, dla ustawiczney przemiany w świecie zmysłowym, za powszechne i konieczne uważane bydź nie mogą. Inne znowu materyały znayduie w samey władzy myślenia, a w tenczas iest poiętnością od świata zmysłowego niezawisłą. Nie mogąc Platon iey poięć i tych tworzenia się wyiaśnić, miał ie za wrodzone poiętności, które potém w nas się rozwiiaią i byt swóy okazuią.

Prócz obrazów zmysłowych, z których powstaią takież wyobrażenia, i poięć poiętności empirycznéy, przyiął ieszcze Platon wyższe ogólne poięcia czyli pomysły, od których podług niego miało zależeć całe nasze poymowanie.

Dobrze wprawdzie rozróżnił Platon wyobrażenia zmysłowe od poięć poiętności: dobrze też uważał, że nasze poięcia są poięciami albo szczegółu albo ogółu, i że poięcia ogólne maią w sobie znaki znayduiące się na szczegółach, lubo im żaden szczegół w doświadczeniu zupełnie nie odpowiada: ale to nie iest dostatecznym powodem do odnoszenia takowych poięć do rozumu, i do szukania w nim dla nich początku: bo wszak mocą naszéy poiętności iesteśmy zdolni do tworzenia poięć ogólnych. Na tem zależy istotna różnica systematu Platona od systematu Arystotelesa.

Poięcia więc, które my zowiemy ogólnemi, albo też rodzaiowemi, i sami tworzymy, miał Platon za pryncypia myślenia, które zależy na sądzeniu i wnioskowaniu czyli łączeniu poięć stanowiących materyał myślenia. Nadto poięcia ogólne uważał za pryncypia zmysłowego poznania, które wtenczas tylko ma mieysce, gdy poiętność doświadczeniem wsparta czyli empiryczna, znaki iakiego bądź zmysłowego przedmiotu odnosi do poięcia ogólnego, które obeymuie w sobie istotne znaki znayduiące się w każdym poiedyńczym przedmiocie. Takowe tylko odnoszenie daie nam poznanie uważanych przedmiotów.

Nie przestał na tém Platon. Poięcia ogólne są u niego ieszcze poięciami rzeczy bezwzględnie uważanych, niezmiennych, koniecznych, żadney przestrzeni niezaymuiących, słowem zupełnie przeciwnych rzeczom przez zmysły poznać się daiącym. A to iest nayważnieyszém stanowiskiem w jego Ideologii.

Takowe rzeczy czyli przedmioty poięciom ogólnym czyli rodzaiowym odpowiadaiące, są tylko myślne, nie zewnątrz poiętności lecz wewnątrz niey samey znayduiące się, ale ich formę ze znakami w poięciu rodzaiowem zamkniętemi ma każdy zmysłowy przedmiot. Poięcia więc ogólne, których początek i tworzenie się gruntownie okazał Arystoteles, miał Platon za istotę w rzeczach, którym Filozofowie Eleaccy przyznali byt niezmienny i niezawisły od bytu innych rzeczy. Nie są one żadnym przedmiotem doświadczenia i przez sam tylko rozum wystawić się mogą. Są one w mowie Platona, poięciami ogólnemi czyli pomysłami (ideae), są wzorami, podług których rzeczy pod zmysły podpadaiące ukształcone zostały. Bez tych pomysłów ani myślenie ani poznawanie empirycznych przedmiotów nie byłoby podobném. Tym sposobem idei Platona prócz logicznego znaczenia, miały ieszcze meta-

fizyczne: co zdaie się pochodzić z pomieszania logicznego czyli myślnego bytu rzeczy z rzeczywistym czyli realnym.

Rozróżniwszy rzeczy zmysłowe od myślnych, okazał pierwszych zawisłość od drugich, i świat idealny stanowił u Platona byt zmysłowego świata i możność iego poznania. Zawisłość tę i stosunek obu swiatów do siebie, wywiódł z poięć ogólnych, które przed wszelkiem poznaniem naszém iuż się znaydowały w rozumie. Zawieraią one w sobie znaki istotne rzeczy zmysłowych, które nie dałyby się nam poznać, gdyby nie miały na sobie znaków zawartych w poięciach ogólnych.—Ale skąd pochodzi stosunek świata zmysłowego do rozumu ludzkiego? Przy rozwiązaniu tego pytania musiał Platon szukać czegoś wyższego nad rozum ludzki: i iak w tym badał pryncypiów myślenia i działania, tak w naywyższym rozumie to iest w Bogu, szukał ostatniey rozumu ludzkiego zasady. W tym boskim rozumie znaydowały się poięcia od wieków. Były one wzorami, podług których Bóg wykształcił materyą zmysłowego swiata. Też same poięcia wlał Bóg w dusze ludzkie przez siebie stworzone, czyli przeniósł do dusz ludzkich formę, podług któréy świat zmysłowy został wykształconym: i chociaż rozum iest naywyższą władzą umysłową, chociaż przezeń podnosi się człowiek do tego co iest naypierwszém i bezwarunkowem, i poznaie czystą prawdę i istotę rzeczy. chociaż on sam zawiera w sobie naywyższe ustawy myślenia i działania: Bóg iednakże iest zasadą wszelkiego poznania; iest realnym wszystkich rzeczy początkiem.

Poięcia więc podług Platona są przyrodzonym nabytkiem naszym. Potrzebuią one tylko bydź obudzonemi i rozwiniętemi. To się dzieie przez stosunek zmysłów naszych do rozumu. Świat bowiem zewnętrzny nastręcza zmysłom przedmioty: empiryczna poiętność o nich sądzi, a wtenczas poięcia ogólne czyli rodzaiowe, których znaki na poiedyńczych zmysłowych przedmiotach znayduią się, znowu się w duszy rozwiiaią, czyli dusza przez wpływ zmysłowego świata przypomina sobie poięcia, które od Boga udzielone iey zostały, a które zaymuią istotne w sobie znaki wszystkich rzeczy stworzonych. Tym sposobem obudzone iedno w duszy poięcie może wznowić cały szereg wielu innych w jakimkolwiek związku z tamtem zostaiących. Tu się widocznie przebiiaią znane dziś ustawy, podług których łączą się wyobrażenia nasze, i od których zależy wznawianie się tychże wyobrażeń.

Że zmysłowość wpływa na nasze poznanie, nie przeczył tego Platon, owszem czynność empirycznéy poiętności za zawisłą od niey uważał, i pierwszy

postrzegł że zmysłowe narzędzia muszą mieć punkt wspólny, do którego odebrane wrażenia donosić maią, inaczey iedność poznania nie miałaby mieysca: lecz zmysłowości nie policzył do władz umysłowych. Poiętność empiryczną miał za niższą władzą umysłu daiącą nam poznać rzeczy pod zmysły podpadaiące, które obok wielu przypadkowych i zmiennych znaków zawieraią też w sobie istotne znaki, w ogólnych poięciach zawarte, podług których ukształcone zostały. Za naywyższą władzę umysłu uważał rozum, który materyały swego poznania nie zewnątrz lecz wewnątrz siebie znayduie. Poznaie on istotę rzeczy, których znaki w ogólnych poięciach zawieraią się, a które od wieków w boskim rozumie będące wszystkim rzeczom stworzonym za formę służyły. Takie tylko poznanie rozumowe od zmysłowości niezawisłe miał Platon za wyższe, konieczne i niezmienne; Z tego pokazuie się, że Platon nie uważał rozumu, iak to czyni dzisieysza filozofia (2) za

---

(2) Obacz filozofią fundamentalną Kruga, lub, gdy się podoba, moię Rozprawę o Filozofii, gdzie myśli tegoż Autora trafiaiące do mego przekonania umieściłem, ale omyłki drukarskie, które się do niéy wcisnęły, wprzód sprostować proszę i

na karcie	14	w wierszu	3	w przypisku pierwszym zamiast *początki* czytać: początku
—	15	—	3	zamiast *a to pośrednictwem* czytać: a to za pośrednictwem
—	16	—	2	w przypisku drugim zamiast *można też naznaczyć* czytać: można też nazwać
—	16	—	5	w tymże przypisku zamiast *za ostanią* czytać: Za ostatnią zaś.
—	18	—	4	w przypisku zamiast *definicye* czytać: definicya.
—	20	—	21	zamiast *swoią* czytać: swoię
—	23	—	6	w przypisku pierwszym zamiast *Służy* czytać: służy
—	—	—	1	w przypisku drugim zamiast *inną*, *inne* czytać: inną.
—	24	—	17	zamiast *działania* czytać: działaniu
—	—	—	31	zamiast *pierwszę* czytać: pierwszą
—	25	—	7	zamiast *uobstwiaiąc* czytać: ubóstwiaiąc
—	26	—	21	zamiast *nieskazuie* czytać: nie okazuie
—	28	—	4	zamiast *samą* czytać: samę
—	—	—	10	— *niezdolność* — zdolność
—	30	—	14	— *prawem* — panem
—	—	—	22	— *niepomyślność* — nie tak nazwaną pomyślność
—	31	—	1	— *wasnieł* — właśnie
—	—	—	18	— *wzywać* — używać
	32	—	7	— *zmysłowę* i *umysłowę*, czytać: zmysłową i umysłową

władzą przerabiania materyałów przez inne władze umysłowe sobie podanych, lecz za władzą, która sama z siebie czerpa materyą poznania i podług właściwych sobie ustaw tęż materyą w rozmaity sposób przetwarza.

Podziału filozofii później przez filozofów przyiętego nie masz ieszcze w dziełach Platona, lecz znayduiemy w nich obfite do wszystkich części filozofii służące materyały: i chociaż ich uporządkowanie winniśmy Arystotelesowi, utorowanie iednakże drogi do tego Platonowi przypisać musimy. Już w dziełach iego wyraźne znaydziemy ślady Logiki, którą on Dyalektyką nazywał i za umieiętność łączenia poięć uważał. Jego filozofia teoretyczna szukała ostatniéy bezwarunkowéy przyczyny, z któreyby wszystko warunkowe wywiedzionem i wyiaśnioném bydź mogło. Filozofia praktyczna, którą Platon nazywał umieiętnością prowadzącą do poznania dobrego i złego albo umieiętnością tego co iest naylepszem w sądzie rozumu — albo umieiętnością postępowania szczęśliwość naszę zapewniaiącego — obeymuie w sobie wiele badań podziśdzień w filozofii praktycznéy mieysce maiących: i pomimo różności definicyy, miał Platon na widoku okazanie w swéy filozofii teoryczney *co poznać możemy*, a w fiilozofii praktyczney *co czynić powinniśmy*.

Cała filozofia iest utworem rozumu. Materyał do niéy musi bydź czerpanym z rozumu a nie z doświadczenia, ieżeli ona ma bydź rozumowem na pryncypicach opartem poznaniem tego co iest wieczném i koniecznem w rzeczach; bo rozum tylko, który otrzymał od Boga ogólne czyli rodzaiowe poięcia, znayduie w sobie to, co iest niezmiennem, koniecznem i wiecznem w rzeczach czyli istotę wszech rzeczy. Te ogólne poięcia, które wystawiaią istotę zmysłowego świata, są materyą filozofii. W przerabiania tey materyi postępuie rozum od warunku do warunku póty, póki nie zbliży się do tego co iest bezwarunkowem, co iest ostatnią przyczyną wszelkiego bytu i poznania, co iest Bogiem. Teologia więc iest ostatecznym celem badań filozofa, i filozofia w duchu Platona niczém inném nie iest, iak rozumowem poznaniem tego, co iest bezwarunkowem czyli boskiém. Tym sposobem filozofia była rozróżniona od wszelkiego poznania na doświadczeniu opieraiącego się.

— — — 25 — *podobna* — podobno
— 33 — 33 — *ona* — owa
— — — 36 — *szczerey zechcemi* czyt. szczerze zechcemy.

Między wszystkiemi częściami filozofii upatrywał Platon ścisły stosunek i związek. Wpływ Dyalektyki rozciągnął na całą filozofią, i utrzymywał że ta dopiero przez tamtę, która podaie sposoby filozofowania, umieiętną otrzymuie formę. Teologią uważał za naywyższą umieiętność dla teoretycznego rozumu. Etykę miał za naywyższą umieiętność praktyczną: bo uważał filozofią za poznanie, od którego moralne działanie, iako ostateczny cel człowieka, iest nieoddzielne. To wyobrażenie filozofii iakie miał Platon, może tylko co do wyrazów różne od wyobrażenia dzisieyszych filozofów, okazuie wyraźnie wielki iey wpływ nietylko na umieiętność, lecz i na życie praktyczne, na uzacnienie i uszczęśliwienie ludzkości. Tego wpływu nikt dziś iey nie odmawia: owszem każdy bezstronny uważa ią za owoc naywyższego intellektualnego i moralnego udoskonalenia, iakie filozofa odznaczać powinno. Obraz takiego filozofa w historyi Tennemanna pęzlem Platona odmalowany, na który młodzież Akademicka gorliwie do filozofii przykładaiąca się chętnie zapatrywać się będzie, niech ma tu mieysce. « Filozof kocha bez przerwy, i szacuie tę umieiętność, która ma za przedmiot to, co iest niezmiennem i trwałem, co iest koniecznem i wiecznem: kocha ie i szacuie w całéy zupełności, a stąd nietylko zwraca uwagę na większe iego części, lecz rozważa i mnieysze, i stosowne każdey naznacza mieysce. Całe iego usiłowanie zmierza do poznania prawdy, a stąd iest nieprzyiacielem wszelkiego fałszu. Gdy duch ludzki na iaki przedmiot z pewną mocą i żywością iest zwrócony, wtenczas wszystkie inne żądze moc swoię i żywość utracaią. Jedynym punktem usiłowań filozofa iest dochodzenie naywznioślevszych prawd, a dlatego szuka wewnętrznego ukontentowania i bardziey w niem smakuie, niż w rozkoszach zmysłowych; dlatego właśnie iest umiarkowanym, wstrzemięźliwym i wolnym od osobistości. Zna on wyższe usiłowań swoich cele nad te, do których zaspokoienia posiadanie zewnętrznego dobra za środek służy. Podłość ducha i charakteru nie może przemieszkiwać w takim umyśle, który związek i ogół rzeczy i istot rozumnych ma przed oczyma. Zwraca swóy wzrok na to co iest niezawisłem, co nad wszelką zmianę iest wzniesionem, a przez to rozciąga widoki swoie za obecne życie. Przeciąg czasu życia ludzkiego wydaie mu się czémsiś nieznaczącem: śmierć zaś dla niego nie iest straszną. A ponieważ iest wolnym od namiętności, tedy niesprawiedliwym i nieludzkim bydź nie może. Gdy inni ludzie za poiedyńczemi ubiegaią się przedmiotami, i w nich znayduią upodobanie; wtenczas filozof od uważania poiedyńczych przedmiotów przechodzi do ogólnych wyobrażeń piękności, prawdy i dobroci, i w rozważaniu tych przedmiotów roz-

kosz swoię znayduie. Inni ludzie nie poymuią tego, co iest piękném, prawdziwem i dobrem, nie mogą ich ideałów rozróżnić od poiedyńczych przedmiotów, ani porównać z niemi: filozof zaś stara się o gruntowne poznanie tych ideałów i podług nich roztrząsa i ocenia poiedyncze przedmioty. Stąd to filozof żyie i niezmordowanego czuwania okazuie znaki, gdy tymczasem inni życie swoie w marzeniu przepędzaią i t. d.»

Ale wroćmy do naszego zamiaru, i wystawmy w treści Filozofią Platona dla usprawiedliwnienia naszego wyroku, że rozum ludzki w nikim wyższym, w nikim dzielniéyszym nie okazał się, iak w Platonie. Zaczniymy od filozofii fundamentalnéy. Umieiętność ta stanowiąca zasady dla Filozofii tak teoretycznéy iak praktycznéy nie składała u Platona osobnéy części Filozofii, lecz byt swóy winna iest Filozofom naszych czasów a mianowcie Krugowi, który, umieiąc korzystać z prac poprzedników swoich, śmiało rozpoczął systemat swoiéy Filozófii i sam ieden pomyślnie ukończył. Myśli iednakże do Filozofii fundamentalnéy należące, znayduią się na różnych miéyscach w dziełach Platona i były zapewne powodem do nayważnieyszych odkryć w Filozofii. — Dla Logiki żaden z Mędrców starożytnych większey od Platona niezrobił przysługi. Przyiął dwa źródła poznania, to iest zmysłowość i rozum. Samo zaś poznanie uważał za produkt poiętności wspartey przez zmysłowość. Co pod każdą z tych władz rozumiał, iużeśmy wyżéy pokazali. Przy wszelkiem poznawaniu rozróżniał osobę poznawaiącą, przedmiot poznania i samo poznanie. Rozum uważał iako władzą i iako siłę myślenia. Ta ostatnia iest właściwem myślącem pryncypium. Funkcyami téy siły są poymowanie, sądzenie i wnioskowanie, dla których Logika podaie prawidła powiększey części iuż Platonowi znane a przez Arystotelesa systematycznie ułożone. Głównem Platona usiłowaniem było odkrycie prawideł, podług których wszelkie twierdzenia we względzie swey prawdy lub fałszu roztrząsane bydź maią, i na iakich zasadach opierać się powinny. Do tego zmierzała iego nauka o tworzeniu poięć i ich podziele, o sądach i ich rozmaitych kształtach, tudzież teorya wnioskowania w którey zasługi Platona, mniey są znaczne. Analiza logiczna ieżeli nie swóy początek, tedy swoie udoskonalenie Platonowi iest winna. W badaniach swoich logicznych zwracał też uwagę na mowę ludzką, iako środek do oznaczenia myśli naszych: przyczem wskazał zrzódło wielu błędów ludzkich, i sposoby zasłaniaiące nas od tychże błędów. Tym sposobem Grammatyka powszechna i Logika stosowana późniey rozwinięte, wiele Platonowi są winne.

Metafizyka we wszystkich swoich częściach nietylko winna iest swóy początek Platonowi, lecz i materyały do niey należące, które późniéy przez iego następów wyrobione i uporządkowane zostały. Zależała ona na ścisłem oznaczeniu rzeczy myślnych (noumena) i rozrożnienia ich od zmysłowych (phaenomena). W Ontologii, która podziśdzień składa część Metafizyki, ma wielkie zasługi. Wszystkie prawie metafizyczne poięcia i zasady przez niego rozwinięte i okazane zostały. Między innemi wybornem iest iego wyobrażenie ostatniey przyczyny, która od żadnéy inney nie pochodzi, a zatem która ani powstała, ani zniknie i iest ostatecznym warunkiem wszystkich warunkowych rzeczy.

Co rozumiał Platon pod myślnemi rzeczami, iużeśmy wyżey powiedzieli: Są to przedmioty, ogólnym poięciom odpowiadaiące, są konieczne niezmienne i żadney przestrzeni niezaymuiące, są realnościami w myśli wystawionemi, są wzorami, podług których wszystko w świecie zmysłowym utworzonem zostało. Przedmioty zaś znayduiące się w przestrzeni są realnemi zewnątrz poiętności przedmiotami składaiącemi się z materyi i formy. Ich formę stanowią istotne znaki, które materya otrzymała będąc wykształcona podług pierwotnego wzoru, maiącego byt wieczny i niezmienny. Materya zaś przed przyięciem pewnego kształtu była zgoła czemsiś przypadkowem i zmiennem: i dopiero podług poięć ogólnych czyli pomysłów od wieków w boskim rozumie będących wykształcona, stała się czemsiś zewnętrznie realnem, co obok swoiéy ustawicznéy przemiany ma też w sobie coś stałego, a tem są właśnie znaki w poięciach ogólnych zawarte, do niey przeniesione, czyli forma podług którey taż materya wykształcona została.

Po wielu badaniach tyczących się bytu niezmiennego, który przyznał rzeczom myślnym, i zmiennego bytu rzeczy zmysłowych, przyiął też Platon czas podwóyny, to iest wieczny, żadnym zmianom niepodległy, i zmysłowy czyli zmienny przez bieg planet oznaczony, ktory w świecie zmysłowym iest zrealizowanym obrazem wiecznego czasu.

Ale możnaby tu zapytać się, dlaczego materya iest wieczna? Czyliby ona niemogła pochodzić z boskiego rozumu? Pochód takowy materyi czyli iéy wywod z boskiego rozumu byłby dysharmonią w harmonii systematu Platona. Wszystko co pochodzi od Boga iest obrazem wiecznego bytu myślnego świata: a zatém meterya iako przypadkowa i zmienna, i żadnym ustawom pierwiastkowo nie podległa, (którą też dlatego Platon nazywał nierozumną duszą świata) a która dopiero przez przyięcie formy idealnego

świata staie się zewnętrznie realną czyli istnieiącą, od Boga pochodzić nie może. Podobnie i złego, iakie się zdarza w Swiecie, od Boga iako naydoskonalszey istoty wywodzić nie mogł, lecz utrzymywał, że ieżeli iest złe istotne, tedy ono pochodzi od materyi, z którey świat wykształconym został. W niéy pierwotnie żadnym ustawom niepodległey i zmiennéy, która z oporem przyięła kształt późniéyszy, pozostaie zarod zmienności i niezawisłości. Ten po iéy ukształceniu staie się częstokroć przyczyną złego, które Bóg mocą swoią niczem ograniczyć się niedaiącą, przemienia w dobro ogółu. Kar zaś za złe działania nie uważał Platon za złe istotne, lecz tylko za skutki sprawiedliwości Boga, które zmierzaią do polepszenia ludzi. Bóg więc, iakto się widocznie z badań Platona wydaie, iest Twórcą Świata, i pomysły w rozumie iego od wieków będące, są wzorami czyli formami podług których wieczna materya wykształcona została. — Otoż trzy ostatnie pryncypia wszystkiego, na których zasadzał Platon całą swoię Kosmologią, Psychologią i Teologią czyli Metafizykę nadzmysłowéy Natury.

Badania teologiczne iuż wprawdzie wielu mędrców przed Platonem, a mianowicie Anaxagorasa i Sokratesa zaymowały; lecz co rozpoczął Anaxagoras w teoretycznym a Sokrates w praktycznym względzie, to wszystko razem ukończył Platon. Starał się on dać dokładne wyobrażenie o Bogu i udowodnić bytność iego, aby tym sposobem oczyścić z zabobonności religią ludu pospolitego, i wzmocnić religiyne i moralne czucia, które w owych czasach znacznie osłabione zostały. Nadto badania teologiczne i dlatego ieszcze zaymowały Platona, że cały iego systemat na okazaniu bytności Boga opierał się.

Bytność Boga okazał na stosownem urządzeniu świata: (bo porządek, stosowność i zgodność na wszystkich częściach iego z samego przypadku, z samych sił mechanicznych wywieśdź się nie da) tudzież na konieczności pierwszey bezwarunkowéy przyczyny, bez którey warunkowy szereg przyczyn i skutków w świecie zmysłowym byłby niepoiętym. Z temi dowodami połączył wiele innych dla okazania, że początek wszystkich rzeczy, iest czemsiś niemateryalnem, iest bezwarunkową samodzielną siłą. Ale wszystkie iego dowody, które przez długi czas wielką miały powagę, były niedostateczne, i sama tylko Religia obiawiona iest w jch posiadaniu.

O Bogu iednakże miał Platon, między wszystkimi Filozofami w starożytności naywznioślevsze wyobrażenie. Uważał go bowiem za naydoskonalszą i naywyższą istotę, za istotę nieograniczoną i nieskończoną, za dobrą i

spramiedliwą, słowem za nayświętszą Istotę. Przez przydanie naywyższych doskonałości i wyłączenie wszystkich niedoskonałości przygotował Platon poźnieyszym Filozofom dalsze i zupełnieysze rozwinięcie wyobrażenia Boga, którego rozróżnił od mnostwa bogów, iakich miała pospolita wiara.

Od tego iedynego Boga wszystko swóy początek wzięło. Do tego posłużyła wyżey wspomniona wieczna materya, wieczną siłę ruchu maiąca, i żadnym ustawom niepodległa. Z niey Bóg, podciągnąwszy ią pod pewne ustawy, utworzył całe uniwersum. Tworzenie działo się podług ideału naywyższey doskonałości, którym iest sam Bóg: bo on sam tylko iest tém co iest naydoskonalszem. Świat więc widzialny iest kopią świata idealnego w boskim rozumie: i pomimo wszelkiéy zmiany, lub zniszczenia w poiedynczych swoich częściach, iest w swey całości wiecznie trwałym dla zmysłowego czasu, który znowu iest tylko kopią czasu wiecznego.

Tenże Bóg świat utrzymuie i nim rządzi. Rząd iego i opatrzność tak do poiedynczych iego części, iak do całości rozciąga się. Wszystko ma swoie mieysce, stosowne do swey wartości i celu, i wszystko tak iest urządzone, aby cnota tryumfowała, a niecnota pokonana była, i aby powszechna panowała szczęśliwość. W zachowaniu i rządzeniu Świata działa Bóg podług iednéy i teyże samey ustawy, którą sam sobie nadał. Nadto udoskonalenie istot rozumnych (iakiemi są ludzie, których stworzył na obraz i podobieństwo swoie, które od niego otrzymały pryncypia poznania i prawdy) a nadewszystko udoskonalenie moralne iest naywyższym zamiarem stworzenia i zachowania Świata. Wreszcie Bóg iest oraz Sędzią równie łaskawym iak sprawiedliwym. Niepuszcza złego bezkarnie, a dobre nadgradza, i przez nic innego w święcie, iak przez samę tylko cnotę, czczonym bydź nie może. — O wszystkich tych i tym podobnych przedmiotach, które tak są ważne dla człowieka, z taką Platon rozprawiał godnością, z jaką kiedy mogła mówić Filozofia.

W badaniach swoich kosmologicznych różnił się Platon zupełnie od poprzedników swoich. Korzystał wprawdzie z badań Anaxagorasa i nauczyciela swego, ale iak pierwszy, który przyiął wprawdzie rozum naywyższy za pierwszą przyczynę ruchu i wykształcenia chaotyczney materyi, lecz przytem wszystko z przyczyn mechanicznych wywodził; tak drugi, który z uważania porządku i stosowności we wszystkich częściach świata a mianowicie z uważania człowieka domyślał się Twórcy iego, nie mogli za-

spokoić Platona. Połączenie obu przyczyn zdawało mu się bydź koniecznie potrzebnem do wyiaśnienia świata, który uważał za summę wszystkich rzeczywiście będących istot, boską tylko wyiąwszy istotę, bez którey, iako bez warunkowéy, nic warunkowego wystawić się i wyiaśnić nie da.

Że świat powstał z połączenia się materyi i formy powiedzieliśmy wyżey. Materyi, prócz bytu, żadnych nie przyznawał własności: przyiął tylko zaród rozmaitości cząstek, z których potém różne ciała wykształcone zostały, o których przed tém ukształceniem rozróżnić nie można było. Im bowiem brakowało formy, do którey wszystko należy, co podług pewnych prawideł w materyi zachodzi, co pewny porządek i zamiar okazuie. Formę zaś wywodził nie z materyi i iey sił pierwotnych żadnym ustawom niepodległych, lecz z naywyższego rozumu, który ią nadał materyi. — Rozumowanie Platona a duszy świata nie znosi bynaymniey iego wiary w przyczynę zewnątrz świata będącą. Chęć tylko bycia iaśnieyszym mogła go skłonić do tego obrazu dla wystawienia Boga światem zarządzaiącego.

Materyały zebrane przez Platona tak dla Psychologii empiryczney, iako i racyonalney są nieoszacowane, ale sam ich systematycznie nie uporządkował. Duszę ludzką uważał za wolną wprawdzie siłę i za zasadę wszelkiego poznawania i działania, przyiął iednakże wpływ wzaiemny duszy na ciało, a ztąd nietylko uważał duszę oddzielnie od ciała, lecz też i w jey z niem połączeniu. — Do poznania duszy, podług zdania Platona, przychodzimy albo przez uważanie działań ze związku iey z ciałem wypływaiących, albo też przez rozumowanie. Rozróżnienie duszy na rozumną i nierozumną, ludzką i źwierzęcą, nie zasługuie na uwagę, bo zapewne pochodzi z fałszywego rozbioru władz umysłowych, do których zmysłowości policzyć nie chciał.

Doskonałość człowieka zakładał na harmonicznem zgadzaniu się duszy i ciała. Stąd ciało i dusza, które w tak ścisłym z sobą zostaią związku, w dokładnym też stosunku do siebie zostawać muszą. Między władzami duszy musi takoż zachodzić zgodność, bo od niey zależy iey doskonałość, którą Platon zdrowiem nazywał. Z niezgodności zaś władz pochodzi iey choroba, z którey wypływaią wszelkie wykroczenia. Za główny środek do wyprowadzenia z tey choroby uważał filozofią moralną, o którey niżey będzie mowa.

Istota duszy nie iest przedmiotem zmysłowym lecz myślnym, i przez same tylko myślenie poznać się daiącym. Jest zupełnie różną od wszystkiego

co iest materyalnem: iest nie niezłożoną, i przymioty, które iey służą, muszą bydź różne od przymiotów ciała. Żadno iéy działanie nie da się wywieśdź z własności materyi. Nie może też dusza bydź uważana za wypadek z harmonii fizycznych materyy wypływaiący: bo wtenczas dusza byłaby od tychże materyy zawisłą, byłaby warunkową nie zaś ustawodawczą i na ciało wpływaiącą, iaką iest w rzeczy samey. Istotnym znakiem iéy bytu iest rozum, przez który okazuie swoie działanie od żadnych zewnętrznych pobudek niezawisłe. Na tych i tym podobnych rozumowaniach zasadzał Platon swoie dowody tyczące się niematerialności duszy, które lubo nie były dostateczne (bo na takie nigdy podobno rozum ludzki bez dalszéy i wyższéy pomocy zdobyć się nei potrafi) iednakże uwielbiać każą Platona, który z całą swoią siłą starał się okazać warunki, od których zależy bezpieczeństwo w podróży życia terazniéyszego i przyszła szczęśliwość nasza.

Tyle o filozofii teoretyczney Platona, która składała się z Logiki i Metafizyki z jéy częściami. Nie możemy więc podsuwać Platonowi Estetyki. Nauka ta poźnieyszym czasom swóy byt, wykształcenie i mieysce w systemacie filozofii iest winna. Ale przyznać musimy, że Platon wiele zebrał do niey materyałów. Czuł on dobrze, że trzeba iakiegoś ogniwa łączącego filozofią teoretyczną i praktyczną: za takie Estetykę słusznie dziś uważaią, i iuż sam Platon estetyczne ukształcenie uważał za przygotowuiące do przyięcia moralnego ukształcenia. Upatrywał powinowactwo między pięknością a cnotą. Do tego wniosku przywiodło go zapewne dwoiakie znaczenie wyrazu *piękny*, który w życiu pospolitem często się używa do oznaczenia tego co iest moralnie dobrem. Wyobrażenie piękności wraz z innemi wyobrażeniami zostało człowiekowi dane od Boga. Zawsze iest ono iedno i toż samo, i na żadnym przedmiocie w swey zupełności nie znayduie się. Służy nam tylko za prawidło do sądów naszych estetycznych, podług którego te tylko przedmioty nazywamy pięknemi, w których postrzegamy regularność, harmonią i symetryą, które mniey lub więcey temuż wyobrażeniu odpowiadaią. Z uważaniem w nich regularności, harmonii i symetryi łączy się pewne upodobanie, które sąd nasz estetyczny poprzedzić musi. Takowe upodobanie powinno bydź nieinteressowane, i niczem innem nie iest, iak moralnem czuciem, które łączy się z estetycznem.— Sądząc z tych myśli możnaby Estetykę Platona poczytać za ubogą: ale stanowisko, z którego uważał piękność, usprawiedliwia go, i życzyć można, aby czysta i szlachetna miłość Platona, pod którą rozumiał dążenie do tego co iest bezwzględnie dobrem, wszystkich serca zaymowała.

Niemnieysze są zasługi Platona w Filozofii praktycznéy czyli moralney, która lubo za systematyczną całość uważaną bydź nie może, lubo pod ogólnym tytułem Etyki obeymowała Ustawodawstwo rozumu, Etykę w ścisłem znaczeniu dziś uważaną i Filozofią Religii, iednakże zawiera w sobie myśli, które naprowadziły późnieyszych filozofów na stanowisko, z którego przypatruiąc się człowiekowi, poznali, że on nietylko iest zmysłową lecz razem rozumną i moralną istotą.

Zasada, na którey Platon opierał swoie badania, a która nadała właściwe iego moralności piętno, była taka: « Własnością woli czyli iéy naturą iest dążenie do dobrego a oddalanie złego » Stąd wniosł (bez względu na wolność woli, która iest zasadą wszystkich moralnych działań człowieka), że nikt nie mogłby mieć woli czynienia dobrze, gdyby takowego czynienia nie uważał za coś dobrego. A ponieważ rozmaite są gatunki dobrego, przeto Platon podał cechy naywyższego dobra, pod którem rozumiał obyczayność pochodzącą z posłuszeństwa ustawom rozumu. — Po rozważeniu rozmaitych gatunków względnego dobra, które stanowi naszę pomyślność czyli ów stan, który pochodzi z zaspokoienia żądz i skłonności, i iest różny od szczęśliwości, która iest skutkiem moralnego postępowania, wniosł, że naywyższe dobro iest zupełnie doskonałem, i bez względu na przyiemne lub nieprzyiemne czucia powinno bydź koniecznym przedmiotem pożądania dla każdéy rozumney istoty. Takiem dobrem iest obyczayność: bo to tylko, co iest moralnem, iest bezwzględnie dobrem.

W oznaczeniu naywyższego dobra rozum pierwszeństwo mieć musi: bo on ma boski początek, i on tylko poznaie, co iest wiecznie prawdziwem i doskonałem: on więc iest cechą, która okazuie wyższość człowieka nad inne iestestwa. Żądze przeciwnie przytłumiaią czucie dobrego, i utrudniaią iego poznanie. Tym sposobem Platon okazał prawo rozumu do oznaczenia naywyższego dobra.

Naywyższe więc dobro, iak się okazuie z badań Platona, zależy na zgadzaniu się sił ludzkiey natury z rozumem. Stąd wszystkie zmysłowe żądze muszą bydź albo przytłumione albo ograniczone, bo same tylko umiarkowane i czyste żądze dadzą się pogodzić z rozumem. Ze zgadzania się wszystkich czynności umysłowych wypływa harmonia czyli zgodność poznań i działań ludzkich. Do sprawienia tey harmonii, od któréy zależy doskonałość człowieka, cnotą przez Platona nazwana, znayduie rozum środki w swoich sobie od Bóstwa udzielonych wyobrażeniach. Dla moralnego zaś

postępowania (od którego zależy nasza szczęśliwość, która iest skutkiem cnoty, a którey sami tylko cnotliwi i mądrzy dostąpić mogą) taką naywyższą podał ustawę: Staray się przez panowanie rozumu przywieśdź do harmonii wszystkie siły twoie — albo, Działay stosownie do ideału doskonałości — albo, Usiłuy o to, abyś się stał podobnym Bogu.

Z wyobrażenia obyczayności wyprowadził Platon cztery kardynalne cnoty, t. i. *Mądrość* czyli poznanie tego, co podług sądu rozumu iest nayleplszem, co czynić mamy a czego nie czynić, czyli poznanie powinności względem Boga i ludzi: *Umiarkowanie* czyli panowanie nad żądzami i skłonnościami: *Męstwo* czyli niezachwiane przedsięwzięcie stosowania się do ustaw rozumu, i dawanie dzielnego odporu wszelkim zmysłowym natarczywościom: *Sprawiedliwość* czyli dopełnianie powinności względem drugich. Z tych czterech cnot kardynalnych, które były głównemi cechami ideału moralney doskonałości, wywodził wszystkie inne. Te przymioty, ieżeli maią mieć moralną wartość, nie z mechaniczuego nawyknienia lub zmysłowych pobudek, lecz z wolnéy czynności rozumu dla dopełnienia iego ustaw pochodzić powinny. W tém się zbliżał Platon do wyobrażenia wolności woli, lecz nie rozróżniwszy iey należycie od rozumu, brał oboie za iedno, a uważaiąc rozum za coś wyższego czyli boskiego w człowieku, który niczego złego chcieć nie może, dążenie woli do dobrego miał za przyrodzoną iey własność. Na to zgodzić się nie można iako na twierdzenie samym tylko zbrodniarzom sprzyiaiące.

Z wymienionemi dotąd badaniami zręcznie też Platon połączył swoię Politykę i niektóre iey podał zasady. Zamiarem kraiu iest wolność i iedność, które zależą na ogólném wszystkich członków społeczności ustawom podleganiu. Okazał powinności wszystkich stanów, i na ich dopełnieniu zasadzał zrealizowanie obyczayności i szczęśliwości między ludźmi. Za naydzielnieyszy do tego środek uważał wychowanie młodzieży, które ten cel mieć powinno, aby dzieci iuż przed wykształceniem się ich rozumu, przyzwyczaiały się kochać i nie nawidzieć, co w całém życiu swoiém kochać i nie nawidzieć maią.

Taka iest treść nauki Platona oyca i Króla wszystkich filozofów! Gdy talenta tego Mędrca, iak daleko się one z pism iego wydaią, pilnie rozważymy, przyznać musimy, że on nie tylko w starożytnym świecie iest iedyném w swoim rodzaiu zjawieniem, lecz i w późnieyszych czasach nie znaydziemy podo-

bno iemu równego. Połączone w nim wszystkie własności umysłu, tworzyły dziwnie piękną harmonią, którą raz tylko znayduiemy w całey starożytności. Filozofia iego, iest obrazem pięknéy iego duszy. Wzniesiona nad pospolity zakres poznania ludzkiego, obeymuiąca nayważnieysze dla człowieka prawdy, iest oraz przystroiona w ozdoby, na iakie tylko obfita, żywa i twórcza imaginacya, tudzież gust delikatny i wykształcony zdobyć się może. Różnym iednak w następnych wiekach filozofia Platona podlegała zmianom. My ią staraliśmy się wystawić w pierwszey iey czystości: i dlatego wstrzymaliśmy się od wszelkich porównań i zastosowań (3). Chcieć bowiem prostować iego myśli, stosownie do swoich widoków, iest zuchwałością, a przekręcać ie lub podsuwać obce iest zbrodnią: zrozumieć zaś i umieć z niego korzystać iest rzetelną chwałą. Nie dla tego przebiegamy dzieie filozofii, abyśmy urągali

---

(3) Do lepszego obeznania się w filozofią Platona prócz wielu innych posłużą następuiące dzieła:

1. Thom. Stanley's history of philosophy. Lond. 1655. in-fol.

2. Andr. Fr. Bourreau Deslandes histoire critique de la philosophie. Amst. 1737. 3 voll. in-12.

3. Jac. Bruckeri historia critica philosophiae a mundi incunabulis ad nostram usque aetatem deducta. Lips. 1767. 6 voll. in-4.

4. Agatopisto Cromaziano della storia e della indole di ogni filosofia. Lucca 1771. 5 voll. in-8.

5. *Tegoż Autora.* Della restaurazione di ogni filosofia nei sec. XVI, XVII, XVIII. Venezia 1785.

6. Will. Enfield's history of philosophy from the earliest times tho the beginning of the present century. Lond. 1791. 2 voll. in-4.

7. Joh. Gttli. Buhle's Lehrbuch der Geschihte der Philosophie und einer krit. Literatur derselben. Gött. 1804 8 Theile. in-8.

8. *Tegoż Autora.* Geschichte der neueren Philosophie seit der Epoche der Wiederherstellung der Wissenschaften. Gött. 1804. 6 Bde. in-8.

9. Degerando histoire comparée des systemes de la philosophie. Par. 1804. 3 voll. in-8.

10. Wilh. Gttli. Tennemann's Geschichte der Philosophie. Leipz. 1818. 11. Bde. in-8.

się ze słabości rozumu ludzkiego, lecz byśmy przez unikanie błędów poprzedników naszych pewniey postępować mogli. Nadto historya filozofii nie iest zbiorem samych błędów, lecz podaie nam oraz przykłady godney naśladowania ścisłości w rozumowaniu. Możemy *np.* powiedzieć, że Tales, który pierwszy filozofować zaczął, do niczego nas nie doprowadził, możemy zganić iego zasady, na których opierał swoie rozumowanie, możemy odrzucić iego wnioski: lecz ścisłość w rozumowaniu uwielbiać musiémy. Podobnie i w Platonie możemy wytknąć niektóre uchybienia, możemy wiele z badań iego za piękne tylko poczytać marzenia, lecz obok nich znayduiemy myśli, które w wiekach następnych a nawet i w naszych czasach na ważne w zakresie poznania i działania ludzkiego naprowadziły odkrycia. Chcąc należycie ocenić zasługi Platona trzeba się przenieść do wieku, w którym żył i uważać go z właściwego stanowiska: trzeba rozróżnić to, co stanowi istotę iego filozofii, od tego co iest tylko zewnętrzną upiększaiącą formą, iaką nadać musiał pisząc dla ludu, który nietylko chciał bydź nauczanym ale i bawionym: wtenczas gniewać się nie będziemy, że on myślił podług siebie i że miał swoie zdanie, iak przystoi wielkim ludziom: i iednomyślnie dzieła iego poczytamy za arcydzieła filozoficznego geniuszu. Nie będziemy też uważać go za proroka, za iakiego w średnich wiekach był poczytany lecz za człowieka więcey nad innych wykształconego, i chętnie wyznamy, że on własną siłą swoią wzniosł się do takiéy wysokości, do iakiey żaden filozof w całey starożytności wznieść się nie zdołał. A to iest właśnie istotna chwała Platona, którey mu i naypóźnieysza potomność wydrzeć nie potrafi.

Adam Ignacy Zabellewicz
Filozofii Professor.

Nr 203500
LUBLIN

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie
II 203500 K

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO
8860
-KZ